Wydanie południowe

Przedpłata
za „Głos Narodu“ wynosi
W Krakowie: rocznie kor 32·—, kwartalnie kor. 8·— miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie 40 hal. miesięcznie
Adres Redakcji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 14 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
Na prowincji: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·— miesięcznie kor. 3·40. Za granicą: kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52.—.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy na prowincję 16 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje samoistny przedsiębiorca tego działu Jan Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, przy ulicy Jagiellońskiej 7 (róg ul. Szewskiej). Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 10 halerzy. Nadesłane po 40 halerzy od wiersza za każdy raz. Śluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Haussmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek. W Paryżu C. Adam rue de Varenne 38, Société Mutuelle de Publicité, A Lorette, directeur, rue Coumartin.

Nr. 204. **Kraków, Piątek dnia 7 Września 1900.** **Rok VIII.**

Jutro, w sobotę, o godzinie 8 zrana każdy prenumerator „Głosu Narodu“ otrzyma dziewiąty numer niedzielnego ilustrowanego

„Głosu literackiego i społecznego“,

który stale co niedzielę doręczany będzie bezpłatnie wszystkim naszym abonentom.

Prenumeratorowie abonujący dziennik z roznoszeniem, otrzymać go powinni wszyscy najpóźniej do godziny wpół do 10 zrana. Prenumeratorowie odbierający dziennik w Administracji (Garbarska, 7) zechcą się zgłaszać po numer zaraz o godz. 8 zrana, nie później jednak, jak do godziny 10 przed południem, gdyż o tej porze lokal Administracji ze względu na święto zostanie zamknięty.

Od wydawnictwa „Głosu Narodu“.

W ciągu września ukaże się z druku

ILUSTROWANY

Kalendarz „Głosu Narodu“

na rok 1901.

Kalendarz będzie zawierał nader obfitą część literacką i informacyjną i będzie ozdobiony licznemi ilustracjami.

Kalendarz ten, który odtąd corocznie będzie wychodził, stanowić ma, według planu redakcyjnego, organiczne uzupełnienie naszego dziennika; w tym samym będzie redagowany duchu i tym samym będzie służył zasadom. Układ części literackiej dokonany będzie przez redakcję „Głosu“ ze współudziałem wybitnych sił literackich.

Dla prenumeratorów „Głosu Narodu“ kalendarz kosztować będzie pół korony, z przesyłką pocztową zaś 30 ct. Dla uregulowania nakładu, pożądane są szybkie zgłoszenia. Należytość na kalendarz posyłać można równocześnie z przedpłatą na dziennik.

Po wyjściu kalendarza z druku, cena jego księgarska będzie dwa razy wyższa.

W ciągu ostatniego kwartału rozpoczniemy w osobnych bezpłatnych dodatkach „Głosu Narodu“ druk wielkiej powieści historycznej w trzech częściach, osnutej na tle porozbiorowych dziejów Polski p. t.:

Wiek łez i krwi,

a mianowicie pierwszej części tej trylogii, poświęconej wypadkom pomiędzy rokiem 1800 a rokiem 1831 p. t.:

Jeszcze Polska nie zginęła.

W feljetonie dziennika po ukończeniu obecnie drukowanego romansu „Zdrajca“ pomieścimy bardzo głośną powieść Daniela Lesueur, którego „Nieprzezwyciężony urok“, drukowany w naszych feljetonach, tak ogólny wywoływał zachwyt.

Powieść Daniela Lesueur, która zyskała we Francji i zagranicą wielkie uznanie, a którą zamierzamy drukować, nosi tytuł:

Słowiańska krew.

Prócz tego przygotowujemy cały szereg mniejszych nowel, humoresek, opowiadań i szkiców, któremi urozmaicać zamierzamy feljeton „Głosu Narodu“.

CO ŻYCIE NIESIE.

UWAGI.

Sławnym był niegdyś na całą Rzeczpospolitą polską uroczy zakątek, ziemia sanocka, pełna wspomnień z bujnej a zbożnej narodowej przeszłości, zaludniona tłumem legend i podań czerpanych z większych zdarzeń życia, strojonych cudnem kwieciem naszej polskiej, rodzimej, rzewnej fantazji.

Sławnymi też byli w Ojczyźnie mężowie szerokiego animuszu, poczciwego serca, prędkiej a dzielnej do korda garści, szlachta sanocka, bohaterowie unieśmiertelnieni piórem wielkiego Kaczkowskiego. Buta w nich była nieugięta, gadanie szerokie, język tak niepowściągliwy, że gdyby to co mówili drukowali i gdyby wówczas istniały, jak dziś, zakłady cenzuralnego „czyszczenia“, byliby niezawodnie ciągle konfiskowani przez jakieś galopem awansujące zwierzątko.

Ale też było w tej szlachcie poczucie narodowej godności, zdolność spojrzenia w oczy każdemu, w przekonaniu, że za nimi jest żywot poczciwy, przed nimi świadomość obowiązków narodowych i niepokalaność patrjotycznego uczucia.

„Religja — pisze Kaczkowski we wstępie do „Męża szalonego“, powieści zaczerpniętej właśnie z sanockiej ziemi, — była najpiękniejszą gwiazdą przyświecającą życiu naszych ojców. Przy jej promieniach odbywały się wszelkie sprawy ich żywota. Ona przyjmowała w swoje święte ramiona nowo narodzone dziecięta, ona nauczała ich pierwszych obowiązków względem Boga i ludzi, ona stanowiła główną dla szkolnych pacholąt naukę, ona była przewodnikiem w dalszym żywocie młodzieńcom, ona hamulcem w pasjach serca i burzliwościach umysłu, ona przystanią dla zbłąkanych, pocieszycielką utrapionych, orędowniczką między zakłóconymi, ona najwyższą mądrością tego świata, ona ostatecznym trybunałem we wszelkich sprawach, ona była celem i jądrem wszechżycia. Pod jej sztandarami walczyli ojcowie nasi we wszystkich bojach, dla niej podejmowali kosztowne i niebezpieczne wyprawy, dla niej ginęli na męczeńskich palach zabrani w jasyr jeńcy, nią natchnieni z tych palów plwali w oczy muzułmańskim kapłanom.“

Weźże dziś, młody Polaku pod pachę kilka tomów Kaczkowskiego i spiesz w urocze zakątki ziemi sanockiej, aby je tam odczytywać w nastroju. Niesłychany smutek wlecze się dziś po tej ziemi, w gruzach leżą tradycje i podania rodowe, wielkie domy polskie zeszły dziś na jednowioskowe dworki o nędznej egzystencji, które drzemią w cichej trosce wobec majestatu żydowskich dworów i tartaków, upokorzone, skarlałe, jak ich panowie i dziedzice.

Dawny przepych i buta zastąpiony dziś blichtrem bez treści, samochwalstwem, wzbudzającem jedynie uśmiech politowania; karoce zaprzęgnięte w czwórkę, ale takich habetów, że patrzeć litość zbiera, a jeżeli już trafi się i powóz, błyszczące i ładne konie i furman z liberją (to najważniejsze), to te czynniki społecznej ważności rodu, mają niezawodnie swoje odpowiedniki w formie weksli, skryptów dłużnych, kart zastawnych na klejnoty rodzinne i t. p. Rzadkie wyjątki „apparent rari nantes“ i służą chyba tylko do rozgoryczania polskich serc przeświadczeniem, że było ich niegdyś tak wiele, a dziś na palcach by ich policzył!...

A z upadkiem materjalnym, który przyszedł rzadko kiedy jako nieszczęsna konieczność, a prawie zawsze był nieubłaganem następstwem lekkomyślności i zapomnienia o szlachetnych celach wielkich ojców — przyszedł także upadek moralny. Co piękne i wzniosłe — jest formą tylko; „celem i jądrem wszechżycia“ nie religja dziś, nie poczucie obywatelskie i narodowe.. lichy, marny interes, zasada „mycia jednej ręki przy pomocy drugiej“. Tą drugą ręką jest najczęściej brudna dłoń żydowskiego lichwiarza, bankiera czy adwokata, zbrojna w szeleszczącą, choć wcale kiepską austrjacką papierową walutę lub weksel.

I oto w ognisku takiego „moralnego“ ciepła chowają się takie tryumwiraty, jak ostatni sojusz wyborczy: Truskolaski, marszałek sanockiej szlachty, Kazimierz Wiktor, prezes Tow. gospodarczego i żyd dr Goldhammer, jeden z najdzielniejszych pracowników przy ekstyrpacji polskiej rdzennej szlachty na korzyść żydów. O, wiemy dobrze, jak przyszedł ten sojusz do skutku. Spryty Goldhammer z pewnością głosów nie żądał; on tylko zapewne przypomniał, że może się znaleźć w przykrem położeniu odmówienia kredytu, albo egzekwowania dawnych zobowiązań! A może mylimy się! Może to był sojusz z przekonania, z wiary, z tradycji; może szlachta sanocka, widząc się zalaną przez współobywateli żydów, siedzących już gęsto po dworach i dworkach sanockiej ziemi, pragnie propagować asymilację, zbliżenie „rodów“ z kapitałami i zaślubiny szlacheckiej dumy z praktycznością?!...

Jakkolwiek jest, upamiętnili się przywódcy sanockiej szlachty po wszystkie czasy. W nowem wydaniu dzieł Kaczkowskiego trzeba będzie koniecznie podać ten fakt w „post scriptum“, a w ten sposób skarlałe wnioski po wielkich ojcach przejdą także w dzieje z odpowiednią do ich sił duchowych herostratową sławą!...

Ale nie wszyscy na szczęście, nie wszyscy!... Ziemia sanocka tym razem uratowała swój honor, dzięki chrześcijańskiemu i patrjotycznemu mieszczaństwu. Goldhammer upadł. Przeciwnik jego, kandydat naszem zdaniem nieodpowiedni, siła dla Sejmu żadna, ot jeden z powszednich prowincjonalnych polityków-interpelantów — ale Chrześcijanin...

Dzięki zbiegowi okoliczności p. Jugenfein stał się wyrazem antysemityzmu polskiego mieszczaństwa w sanockiej ziemi i to powinno być tak samo jego dumą, jak jest naszem zadowoleniem. Wprawdzie nazwisko Jugendfein brzmi równie przykro jak słowo Goldhammer i wymaga zawsze komentarza — cóż jednak, trudno o bezwzględną doskonałość.

* *
*

Ze względu na bądź co bądź zasługujący na uwagę objaw, jaki wywołała demokratyczna koncentracja, podajemy dla informacji naszych czytelników świeżo ogłoszoną uchwałę Rady stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, czyli t. zw. Stojałowczyków.

Uchwała ta brzmi:

„Wydział Rady stronnictwa chrześcijańsko-ludowego na posiedzeniu odbytem w Krakowie w dniu 3-go września b. r. jednomyślnie uchwalił:

1) Wobec tego, że stronnictwo demokratyczne składa się przeważnie z tak zwanej galicyjskiej biurokracji, która okazała się dotychczas, z bardzo nielicznymi wyjątkami, wrogą ludowi, wydział Rady stronnictwa chrześcijańsko-ludowego oświadcza, że tak długo w żadne z stronnictwem demokratycznem układy i rokowania wdawać się nie może, póki ludzie przyznający się do demokracji, swego postępowania wobec ludu gruntownie nie zmienią i dowodów prawdziwej życzliwości dla ludu nie złożą.

2) Ponieważ zjazd demokratyczny **złączył się z żydami** w urojonej nadziei „spolszczenia się żydów“ a postanowił też spółdziałać z socjalnymi demokratami, stojącymi na gruncie bezwyznanio-

Kupujcie tylko u Chrześcian!

wym i międzynarodowym, wyraźnie pochwalając zgubne dla ludu socjalnych demokratów w Królestwie polskiem działanie, przeto stronnictwo chrześcijańsko-ludowe, stojąc ściśle na zasadzie chrześcijańskiej i narodowej, do takiego zjednoczenia, jakie stworzyć chce demokracja, przystąpić nie może, ale rozpocząwszy pierwszą w kraju walkę z stańczykami, samo na własną rękę tę walkę i z nowymi demokratami dalej prowadzić będzie.

3) Zjazd demokratyczny, zapowiedziawszy, że chce doprowadzić do zjednoczenia (koncentracji!) ludowych stronnictw, uchwalił „rokować czy godziś się ze stojałowczykami bez Stojałowskiego, co praktycznie znaczy: „podjąć za przykładem stańczyków nową próbę rozbicia stronnictwa chrześcijańskiego ludowego".

Wobec tego wydział rady stronnictwa chrześcijańsko ludowego, piętnując z oburzeniem tak rażącą sprzeczność między zasadami, a czynami demokratów, oświadcza, że w obronie swej solidarności, przeciw temu zamierzonemu zamachowi, musi zwalczać dążności nowej demokracji, jako ludowi wręcz nieprzyjazne i szkodliwe".

Uchwałę tę podpisali wszyscy posłowie chrześcijańsko-ludowi. Ma to o tyle znaczenie, że jak wiadomo, w sławnym lwowskim zjeździe demokratycznym, gdzie uchwalono łączność z ludem, nie brali udziału włościańscy posłowie ludowi.

Anneksja Transwaalu.

Południowo-afrykańska republika została już całkiem formalnie annektowana przez Anglję. Czy zatem już się raz skończy ta wojna, która, szalejąc blisko rok cały, kosztowała tyle ofiar, tyle krwi przelanej? W Anglji panuje ogólne przekonanie, że lord Roberts wybrał bardzo odpowiednią chwilę na krok stanowczy, mający położyć kres kampanji. Depesze, nadesłane z Laurenço Marquez donoszą, że prezydenci obu państw boerskich odpłyną wkrótce ku brzegom macierzystej Holandji. Mająż to być symptomy zupełnej przegranej Boerów, zwiastuny zbliżającego się końca.

Boerowie są złamani; ich najlepsi wodzowie padli częścią bohaterską śmiercią na polu walki lub zmarli wskutek znużenia i chorób, częścią musieli kapitulować. Dziś główną siłę wojsk republikańskich stanowią oddziały, połączone pod komendą Ludwika Bothy; może ona wynosić do 15.000 ludzi, gdyż obecnie nie da się liczby Boerów dokładnie oznaczyć, gdyż ona jużto się zwiększa już też zmniejsza, zależnie od różnych okoliczności. Mimo to nie należy mniemać, żeby komendanci Boerów byli już całkiem niezdolni do prowadzenia walki. Wszak w ostatnich dniach Boerowie oblegli Ladybrand i wezwali załogę do kapitulacji; inny znów oddział zjawił się pod Tabanchu, wreszcie od strony Kronstadu słychać, że linje kolejowe zostały przez Boerów zniszczone i komunikacja przerwana. Wielka wojna już się skończyła, ale mała partyzancka walka może potrwać długo i zgotować Anglikom jeszcze wiele trudności. Formalna aneksja jeszcze nic nie stanowi. Przecież także Boerowie w pierwszej fazie wojny ogłosili zajęte przez siebie części Natalu i Kaplandzkiej kolonji za wcielone do swoich posiadłości. W ciągu wojny te zaimprowizowane stosunki polityczne tak się nieraz często zmieniały, że mieszkańcy anneksowanych okolic szli spać jako „Boerowie", budzili się jako „Anglicy", a zasypiali znowu jako poddani południowo-afrykańskiej republiki. Ostatnia angielska anneksja ma jednak już inne znaczenie; ona zamierza sprowadzić już nigdy niezmieniony stan rzeczy, zdobyte kraje poddać raz na zawsze Anglji. Ma ona na swoje poparcie militarną i materjalną potęgę Wielkiej Brytanji, a więc o skutkach jej trudno powątpiewać. Tylko nim to się stanie, może jeszcze trochę czasu upłynąć. Położenie w Afryce zbyt często się zmienia, rzutkość i energja boerskich komendantów są nadzwyczajne, teren, na którym rozgrywa się walka, zbyt rozległy dla armji angielskiej, aby mogła szybko i energicznie działać. Może więc nieraz jeszcze szczęknie zbrojny oręż w południowej Afryce, zanim słowa proklamacji lorda Robertsa osiągną w zupełności zamierzony cel i realna faktyczna anneksja rozpostrze rządy angielskie nad ziemią mężnych Boerów.

„Daily News" donosi z Laurenço Marquez, że przybyło tam 31 skrzyń z gotówką w złocie i 50.000 worków mąki, należących do rządu transwaalskiego.

Prezydent Krüger opuści kraj prawdopodobnie przez Incomati. W pobliżu tej miejscowości czekają na niego w pogotowiu dwie szalupy, mające go przewieźć na okręt, który oczekuje go u ujścia rzeki.

„Standard" otrzymał wiadomość z Durbanu, że na linji kolejowej między Charlestown a Volksrust jeden palacz padł od kuli karabinowej, a konduktor, prowadzący pociąg, został raniony.

Z Laurenço Marquez potwierdza się wiadomość, że prezydent Krüger wystosował protest przeciwko proklamacji Robertsa i że ma go rozesłać mocarstwom.

Wojna Chińska.

Konflikt międzymocarstwowy.

Departament państwa Stanów Zjednoczonych zawiadomił rząd rosyjski, że tylko oficjalna wiadomość o wycofaniu wojsk z Pekinu może spowodować Stany do odwołania swojej armji. Oświadczenie to brzmi nieco dwuznacznie i różnie bywa komentowane. Po wszystkiem co zaszło w ostatnich dniach w Waszyngtonie, po deklaracjach amerykańskiego konsula w Szanghaju i specjalnego komisarza Rockhilla, po protestach amerykańskich kupców, osiedlonych w Chinach, należało przypuszczać, że rząd waszyngtoński a limine odrzuci projekt rosyjski. Ameryka nie spieszy się, czeka, czy Rosja rzeczywiście cofnie swoje wojska. Wobec ogólnej niechęci, z jaką spotkał się reskrypt cesarski, nie jest to przynajmniej rzeczą pewną. Deklaracji „Journal de St. Pétersbourg" nie uważają jeszcze w Berlinie za zmianę projektu, zauważają jednak ogólnie, że z artykułu wieje ton pozwalający wnioskować, że rosyjskiemu rządowi zachowanie się mocarstw dało dużo do myślenia.

Porozumienie się między Rosją a Niemcami jest jeszcze możliwe, bo jeśli Niemcy odrzucają plan wycofania wojsk z Pekinu, to jednak zgodzą się na przeniesienie poselstw do Tientsinu. Kilka pism, stojących blisko ministerstwa spraw zagranicznych, uważa to za rzecz pewną. Równocześnie zauważają dobrze poinformowane dzien-

Dlaczego musiał umrzeć?

HUMORESKA A. CZECHOWA.

Pewnego pięknego wieczoru siedział równie piękny egzekutor Iwan Dmitrycz Czerwiakow w drugim rzędzie krzeseł i przez teatralną lornetę przypatrywał się „Dzwonom z Corneville". Przypatrywał się, słuchał, rozpływał się niemal z zachwytu. Ale nagle.. w romansach przydarza się owo „nagle" wcale często. Powieściopisarze mają rację, albowiem życie pełne jest „nagłych", nieprzewidzianych wypadków. Otóż, nagle skrzywiło się niemiłosiernie jego cenne oblicze, oczy poszły w słup, oddech zamarł mu w piersi... Automatycznie odsunął lornetę od oczu, nachylił się i... apsicht! Kichnął, moi wielce szacowni państwo! Kichanie nie jest nigdzie i nigdy wzbronione. Kicha i chłopstwo i policmajstrzy, niekiedy kichają nawet tajni radcy. Okoliczność takowa każdemu przydarzyć się może. Czerwiakow nie krępował się też wcale, chusteczką obtarł sobie za przeproszeniem nos, a że był człekiem przyzwoitym, rozglądnął się wokoło, czy przypadkiem kichnięciem swem nie zrobił komu przykrości.

Niestety, teraz dopiero zawstydził się. Zauważył, że staruszek, siedzący przed nim w pierwszym rzędzie, mruczał coś pod nosem i troskliwie obcierał sobie łysinę i kark. W staruszku tym rozpoznał Czerwiakow rzeczywistego tajnego radcę Brysajłowa, zajmującego poczesne stanowisko w ministerjum kolei i telegrafów.

— Oplułem go! — pomyślał Czerwiakow. — Nie jest co prawda moim przełożonym, ale zawsze to nie wypada i jest rzeczą nieprzyjemną. Muszę go przeprosić...

— Proszę Waszą Ekscelencję najpokorniej o przebaczenie, że Ją nieco... zwilżyłem... Proszę mi wierzyć, że stało się to całkiem nieprzewidzianie i wbrew mej woli...

— To bagatela, proszę pana.

— Zapewniam jak najświęciej i proszę o przebaczenie... Jakżeżbym się mógł odważyć... Nie miałem intencji...

— A dajże mi pan spokój! Chcę śpiewu słuchać!

Czerwiakow zawstydził się, uśmiechnął obleśnie i patrzył dalej na scenę. Patrzył, ale nie odczuwał już owego błogiego wrażenia, w jakiem pogrążony był przedtem. Jakiś niepokój zaczynał go opanowywać. W antrakcie zbliżył się do Brysajłowa, pokręcił się chwilę w około niego, wreszcie przezwyciężył panieńską nieśmiałość i mruknął:

— Zwilżyłem Waszą Ekscelencję... Proszę o przebaczenie... nie miałem bynajmniej intencji...

— Ach, zostawże mię Pan w spokoju... Już o tem zapomniałem a Pan ciągle mi to powtarzasz! — odrzekł rzeczywisty tajny radca a jego dostojna dolna warga drgnęła niecierpliwie.

— Zapomniał, ale irytacja patrzy mu z oczu — myślał Czerwiakow i podejrzliwie zerkał na łysą Ekscelencję. — Nie chce nawet ze mną mówić. Muszę mu dokładnie wytłomaczyć, że nigdy, przenigdy nie wpadłoby mi do głowy... że to tylko dług spłacony naturze, inaczej gotów sobie pomyśleć, żem go chciał opluć. Teraz może jeszcze o tem nie myśli, później jednak mógłby nabrać przekonania...

W domu opowiedział Czerwiakow swojej żonie o smutnej awanturze. Żona zapatrywała się na sprawę nieco lekkomyślnie, tak się przynajmniej Czerwiakowowi zdawało. Z początku była bardzo zmartwiona, uspokoiła się jednak zupełnie na wiadomość, że rzeczywisty tajny radca pracuje w innem ministerstwie.

— W każdym razie jednak wypada pójść i przeprosić go — zakonkludowała. — Inaczej gotów sobie pomyśleć, że nie masz żadnego wychowania.

— To też właśnie. Prosiłem go wprawdzie o przebaczenie, ale on zachował się tak dziwnie... nie odpowiedział mi właściwie nic stanowczego. Co prawda, nie było czasu do akuratnego zreferowania mu całej sprawy.

Nazajutrz Czerwiakow włożył na siebie nowy uniform, ufryzował włosy i brodę i poszedł do Brysajłowa, celem dania Ekscelencji obszernych wyjaśnień... W przedpokoju zastał już całą ćmę interesantów. Za chwilę wszedł rzeczywisty tajny radca i przyjmował prośby, petycje i podania. Załatwiwszy się z kilku petentami, Ekscelencja spojrzała na Czerwiakowa.

— Wczoraj wieczorem, w Arkadji, jeśli Wasza Ekscelencja przypomnieć sobie raczy — zaczął recytować egzekutor — kichnąłem i... mimowoli, Bóg mi świadkiem, bez najmniejszej intencji, zwilżyłem Waszą Ekscelencję...!

— E, głupstwo. Nie mówmy o tem. Czego pan sobie życzy? — zapytał radca najbliższego petenta.

— Nie chce mię nawet wysłuchać! — myślał Czerwiakow, blady ze zgryzoty. — Widocznie obraził się bardzo, muszę mu jeszcze raz całą rzecz wytłomaczyć.

Kiedy audiencje się skończyły i Ekscelencja zmierzała do swego gabinetu, Czerwiakow rzucił się za nim i jąkając się mruczał:

— Wasza Ekscelencjo! Jeśli ośmielam się zabierać kosztowny czas, to czynię to jedynie, żeby się wywnętrzyć, sprowadzony uczuciem szczerego ubolewania i głębokiej skruchy! Stało się to bez zamiaru, proszę być o tem przekonanym...

Rzeczywisty tajny radca przybrał zgryźliwą minę i niedbale machnął dłonią.

— Ależ, mój panie, spostrzegam, że pan sobie ze mnie drwi! — zawołał i znikł za portjerą.

— Z czego mam sobie drwić? — pomyślał Czerwiakow. — Ani mi się śni żartować. Ekscelencja, a przecie nie może pojąć tak prostej rzeczy. Jeśli tak rzeczy stoją, nie będę się już więcej bronił. Niech go kaduk... Napiszę mu list, ale moja noga nie przestąpi nigdy jego progu. Słowo daję, nie idę więcej do niego.

Tak medytując, Czerwiakow przyszedł do domu. Nie napisał jednak listu do Ekscelencji. Łamał sobie głowę, ale nie mógł wykoncypować listu w swoim guście, przeto na drugi dzień udał się znowu osobiście do rzeczywistego tajnego radcy.

— Wczoraj ośmieliłem się nagabywać Waszą Ekscelencję — bąknął do dygnitarza. — Nie zrobiłem tego, broń Boże, w intencji zadrwienia sobie z Ekscelencji, jak to Wasze Błagorodie łaskawie przypuszczać raczył. Chciałem tylko prosić o przebaczenie, że, kichając, nieszczęsnym trafem pokropiłem troszkę W. Ekscelencję. Ale co do drwin, Ekscelencjo, jakżeż mógłbym się odważyć?... Gdybym ośmielił się zrobić coś podobnego, gdzież byłby szacunek, należny osobistościom, postawionym wyżej w hierarchji urzędniczej?...

— Wynoś się pan! — ryknął nagle rzeczywisty tajny radca, cały siny i drżący z gniewu.

— C—o—o? — zapytał szeptem Czerwiakow, bliski omdlenia.

— Precz! Za drzwi! — powtórzył radca stanu, przybijając obcasy do ziemi.

Czerwiakow czuł, że w piersi coś mu się nagle załamało. Nie widząc nic, nie słysząc nic, wyszedł za drzwi i powlókł się na ulicę.

Przybywszy do domu, nie miał już sił, żeby zrzucić z siebie uniform, runął na sofę, konwulsje zatrzęsły jego ciałem i umarł.

niki, że obawa o izolowanie Niemiec istniała wprawdzie przez krótką chwilę, że jednak obecnie znikła zupełnie. Stanowisko Anglji nie ulega już żadnej wątpliwości, a w Japonji z każdym dniem rośnie opozycja przeciw zamiarom Rosji. Austrja i Włochy stoją mocno po stronie Wilhelma. Wobec tego Rosja będzie musiała ostrożnie i powoli wycofywać się ze zbyt daleko wysuniętej opozycji.

Dziwnie trochę brzmi wiadomość z Konstantynopola, że dzisiaj przepłynąć ma tamtędy parowiec austrjackiego Lloyda z wojskami rosyjskiemi na pokładzie. Zachodziłby tu wypadek zwykłego w polityce rozbratu między teorją a praktyką. Również i Anglja cofnęła niedawno wydany rozkaz, aby wstrzymać wysyłkę czwartej brygady z Simla do Chin. Brygada odpływa natychmiast do Chin.

O fakcie tym pisze „Standard“: Najpomyślniejszą wiadomością, jaka w kwestji chińskiej w dniu dzisiejszym (6 b. m.) nadeszła, jest postanowienie rządu wysyłania dalszych wojsk indyjskich do Chin. Z decyzji tej, mającej na celu powiększenie angielskiej siły zbrojnej w Chinach, wynika, że rząd bez względu na nagły zwrot w polityce rosyjskiej ma zamiar nie pozostawiać angielskich interesów bez poparcia znacznego kontyngensu wojskowego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, znajdą się wkrótce środki, które złagodzą i zestroją rozbieżne zapatrywania mocarstw. Sprzymierzeni różnią się, jeśli mamy wierzyć ich najuroczystszym zapewnieniom, jedynie co do środków, a nie co do samego celu. Porozumienie się jest możliwe przy wzajemnych ustępstwach. Za kilka dni dowiemy się prawdopodobnie, jaką pośrednią drogę wybrano między życzeniem Rosji, aby nawiązać rokowania i opuścić Pekin, a obawą innych mocarstw, że wycofanie wojsk podniesie tylko na duchu rząd chiński i bokserów.

Z Berlina donoszą, że sytuacja wcale się tamże nie zmieniła. Podobno koła rządowe czynią usiłowania, aby wynaleść drogę pośrednią między projektem rosyjskim, a stanowiskiem mocarstw w tym kierunku, żeby wojska zostawiły w Pekinie widomy znak potęgi mocarstw.

W Pekinie i w prowincjach.

Biuro Dalziela donosi z Szangaju, że cesarzowa chińska wydała dekret, datowany z Taijenfu 20 sierpnia, w którym oświadcza, że dwór opuścił Pekin z powodu sprzeczek między bokserami, a chrześcijanami i z powodu obawy o życie cesarza. Cesarzowa wzywa wicekrólów, aby się zjednoczyli, celem pomszczenia krzywd, wyrządzonych Chinom przez mocarstwa, ściągali dalej podatki i werbowali żołnierzy. Cały ton dekretu jest arogancki i bezwstydny.

Z Pekinu telegrafują do Paryża, że miasto przybiera zwykły wygląd, a mieszkańcy powracają do swoich domów. W promieniu 20 km. od Pekinu nie ma już bokserów. Niemiecki kapitan Pohl telegrafuje z Pekinu, że rosyjski jenerał zwiedził dnia 26 sierpnia kwaterę niemiecką i z wielkiemi pochwałami wyrażał się o porządku i karności. Część miasta, obsadzona przez Niemców, jest już zupełnie z bokserów oczyszczona. Wydano też uspokajające proklamacje. Niestety zdarzyło się kilka wypadków udaru słonecznego i dyzenterji.

O oblężeniu Pekinu donosi jeszcze kilka szczegółów Biuro Wolffa z Szangaju: Podług wiadomości nadeszłych z Pekinu, brali czynny udział w obronie poselstw podczas oblężenia: porucznik Lösch i pomocniczy kancelista Pitrement. Lösch znajdował się przeważnie w szeregach Anglików na barykadzie, wzniesionej poza poselstwem amerykańskiem. Niemcy i Amerykanie dotrzymywali sobie najlepszego koleżeństwa. Poselstwa wystawione na ataki Chińczyków, pomagały sobie wzajemnie. — W chwili, bardzo dla poselstwa niemieckiego krytycznej, żona posła Kettelera przeniosła się do poselstwa angielskiego, gdzie już inne żony posłów, oraz cywilni członkowie personalu poselskiego znaleźli przytułek. Niedługo potem chińskie kule armatnie zniszczyły sypialnię wdowy po Kettelerze w gmachu poselstwa niemieckiego. Archiwum tego poselstwa nie zostało uszkodzone. Rzecz ciekawa, że oblężeni zaopatrywali się w żywność, zakupując ryż i jaja od oblegających. Japończycy wykopali osobny tunel dla artykułów spożywczych.

Z Tientsinu donosi Biuro Reutera, że czterech wybitnych członków sekty bokserskiej stracono tamże publicznie. Francuzi zastrzelili dwóch, a dwóch ścięli Japończycy.

Z Taku donosi tożsamo Biuro z datą 3 b. m., że wkrótce wyruszy stamtąd ekspedycja do Paotingfu, o 100 mil na zachód od Tientsinu, która oczyścić ma wsie, położone po drodze, w których zaszły pierwsze wypadki rozruchów. Podobno chińscy żołnierze na rozkaz Li Hung Czanga tępią obecnie bokserów w prowincjach Hunan i Czili. Rosjanie zamierzają odbudować kolej aż do samego Pekinu.

Z Kantonu donosi Biuro Reutera z datą 5 b. m.: W Kantonie rozruchy wzmagają się. Sklepy Chińczyków, mających na składzie towary europejskie, splądrowano. Panuje tu ogólny niepokój. Podobno na dzień 8 b. m., jako „święto latarni“, przygotowują się poważne zajścia. Anglicy uważają skład komisji pokojowej chińskiej wprost za prowokację i obrazę Europejczyków przez cesarzowę-wdowę.

Z Hongkong donoszą wczorajsze dzienniki londyńskie z datą 6 b. m.: Sekretarz Li-Hung-Czanga, który d. 6 b. m. przybył do Hongkong, doniósł, że Li-Hung-Czang nazajutrz Szanghaj opuszcza i udaje się do Pekinu. Sekretarz miał dodać, że Li Hung-Czang otrzymał wiadomość z Pekinu, iż zjednoczeni powoli pozwalają Chińczykom obejmować zarząd miasta.

„Standard“ donosi z Szanghaju, że gubernator w Kiangsu na czele 5000 ludzi przybył na granicę prowincji Szantung, skoro jednak przyszła wiadomość o zdobyciu Pekinu, większa część jego wojska zdezerterowała i maszeruje obecnie na zachód, by przyłączyć się do cesarzowej-wdowy.

Z Czung-tau donoszą z dnia wczorajszego, że 400—500 bokserów napadło dnia 5 b. m. pod Lau-toun na patrol trzeciego niemieckiego bataljonu morskiego, złożonego z dwudziestu ludzi. Bokserzy stracili 30—40 zabitych. Po stronie niemieckiej niema strat.

Ze świata pracy nad ludem.

(Wrażenie z konferencji okręgu krakowskiego zamiejskiego).

I. Czy znacie wiejskie szkoły? Czy byliście kiedy w izbie małej, czarnej, wilgotnej, dusznej, w której siedzi razem 80—90, a nawet i 100 dzieci!?... Czy widzieliście kiedy izbę szkolną, bez ławek wygodnych, bez przyborów naukowych, bez najpotrzebniejszych pomocniczych środków?

Jeśliście kiedy byli w takiej chatce szkółce i widzieli, jak to utrudnia pracę, i tak mozolną, ciasnota i brak środków pomocniczych, to przejdźcie po niektórych szkołach okręgu krakowskiego, ażeby odetchnąć lekko i ucieszyć wzrok serdecznie. Taka szkoła jest n. p. na Zwierzyńcu, szkoła Mickiewicza, to prawdziwa rozkosz. Budynek duży, murowany, piętrowy, sale wielkie, jasne, wygodne, a w nich i mapy porozwieszane i obrazy z nauki poglądu i wiele innych rzeczy, o którychby trzeba obszernie mówić.

O ile sala szkolna jasna i słoneczna robi korzystne wrażenie, o wiele więcej jeszcze cieszy widok na obrady doroczne zebranego grona nauczycielskiego, które, chociaż w pracy trudnej i mozolnej w warunkach więcej jak ciężkich — przecież umie zachować pogodę ducha i niczem nieutrudzony zapał.

Takiego wrażenia doznaliśmy, biorąc udział w konferencji okręgowej, gdzie, jako gościom, dozwolono nam uczestniczyć.

Liczny zastęp pracowników z niwy oświaty ludowej, wśród którego widzimy i osiwiałych już ludzi i młodych, dopiero wstępujących do zawodu i nauczycielki, które długie lata poświęciły dziatwie wiejskiej, a także młode, pełne wdzięku panienki, co się wsi nie boją — od ludu nie stronią i pracują w imię idei... Każda dłoń, podana do uścisku, to dłoń zacna, spracowana, nie wypieszczona salonowem próżniactwem. Każde serce — przepełnione uczuciem nie samolubstwa, ale poświęcenia się. Każda myśl rozsnuta po dalekich obszarach pracy obywatelskiej i doświadczeniem, jak ziarnem kłosów bogata...

Po uroczystem nabożeństwie, po przemówieniach ze strony władzy, delegata i inspektora, rozpoczynają się obrady. Tematów wiele. A każdy ważny i wywołuje dyskusję żywą, która świadczy wymownie, ile nauczycielstwo ludowe nasze ma łączności z życiem ludu, jak zna jego wady i cnoty, jak rozumie w czem jeszcze jedno, drugie i setne trzeba zmienić i poprawić.

Dyskusja np. na temat: „W jaki sposób szkoła może zwalczać alkoholizm wśród ludu“, była prawdziwie perłą konferencji. Niepodobna streścić jej, bo stanowiłaby osobny referat. To jednak zaznaczyć potrzeba stanowczo, że wszystkie głosy na jedno się godziły. Bez pomocy duchowieństwa, bez poparcia władz, nauczycielstwo samo, mimo wytężonych sił, nieszczęściu opilstwa tamy nie położy. Gdzie są gospody już chrześcijańskie, gdzie już żydów ze wsi wydalono, tam idzie postęp ku lepszemu, ale, jeśli „propinacja“ we wsi swoje wilcze gardło rozwarła, tysiąc ziarn posiewu moralności przepadnie, a ledwie jedno pocznie kiełkować. Całe grono nauczycielskie zaznaczyło jawnie, iż pracę przeciw pijaństwu podjęło od dawna, lecz wpływ rodziców częstokroć pracę szkoły psuje, bo jeśli rodzice na wesela, chrzciny i t. p. biorą z sobą dzieci do karczmy, przykłady najgorsze wnikają do dusz młodych. Na to zaznaczył przewodniczący p. insp. Spis, iż starostwo w Krakowie rozeszle wkrótce okólnik do zarządów gmin uwiadamiający, że za uczęszczanie młodzieży w wieku szkolnym do karczem i szynków, rodzice będą pociągani do odpowiedzialności.

Następnie prowadzono dyskusję na temat wypracowań pisemnych w szkole ludowej, potem o znaczeniu przemysłu wśród ludu, jak i wiele innych spraw doniosłych poruszano.

Przeprowadzono także lekcje praktyczne z dziećmi szkolnemi, a wynik tych był zupełnie poprawny i dowodził, jak dydaktyka u nas wielkie poczyniła zdobycze.

Z radością trzeba i to zaznaczyć, iż w sali drugiej, obok sali konferencyjnej, urządzono wystawę robót ręcznych kobiecych, slöjdu, rysunków i ćwiczeń pisemnych. Przeglądając te rzeczy, istotnie czuliśmy żal do władz, które zezwoliły na to, ażeby wystawa ta kryła się w cichej stronie wsi, a z mieszkańców Krakowa mało kto mógł ją zobaczyć. Dla ludzi, którym sprawa oświaty ludu jest cenniejszą nad zdobycze angielskiego lub francuskiego przemysłu, odwiedzenie takiej wystawy, byłoby sprawiło wiele szczęścia. Bądź co bądź szkoda wielka. Bierzemy do ręki zeszyt za zeszytem, obracamy kartki, patrzymy na litery i radujemy się szczerze. Tak samo wyroby zręczności czyli „slöjdu“, muszą czynić jak najlepsze wrażenie. I ta solniczka ślicznie z drzewa wystrugana i ten wałek do ciasta, te szaragi wyborne, ów stołek zgrabny, tamte łyżki lekkie, a wreszcie ta chata zrobiona wzorem chat krakowskich, te cacka misterne i lube. Już się tam chłopczyna nie będzie zajmował rzucaniem kamieni lub dokuczaniem zwierzętom, gdzie nauczy się wyrabiać z drzewa ładne i pożyteczne rzeczy.

Z KRAJU.

Rządy ludowców w ropczyckiej Radzie powiatowej.

Od dość już dawnego czasu krążyły po Ropczycach mniej lub więcej alarmujące pogłoski o wadliwej gospodarce tutejszej Rady powiatowej. W marcu b. r. została przeprowadzona lustracja autonomicznej gospodarki powiatowej, a wynik tej lustracji został zakomunikowany namiestnictwu odezwą z dnia 1-go czerwca b. r. l. 16061.

O licznych wadliwościach i nadużyciach, jakich dopuszczał się Wydział powiatowy, w którym większość stanowią ludowcy z partji Stapińskiego, czytamy w odezwie starostwa niektóre znamienne szczegóły, jako to:

Kasa powiatowa prowadzona jest w ten sposób, że klucze od kasy, w której przechowana jest gotówka, mają sekretarz Bogaciewicz i kancelista Cichocki, ale sekretarz, który pobiera pieniądze i uskutecznia wypłaty, prowadzi zarazem dzienniki kasowe i księgi kontowe co jest sprzeczne z postanowieniami instrukcji rachunkowo kasowej. Wszystkie prawie wypłaty uskuteczniają się wbrew instrukcji bez formalnych asygnat, a kasa uskutecznia je, skoro prezes Rady powiatowej odnośny kwit, listę płacy, lub rachunek swoim podpisem zaopatrzył. Wypłaty kosztów komisyjnych z powodu podróży urzędowych następują nawet bez podpisu prezesa, lecz tylko na podstawie składanych rachunków, których się wcale nie sprawdza. W trzech wypadkach wypłacono w roku 1898 członkom Wydziału powiatowego: M. Jedynakowi i W. Strękowi wynagrodzenie za posiedzenia, mimo, że pomienieni członkowie na tych posiedzeniach wcale nie byli.

Prawomocnie orzeczone grzywny i nałożone koszty komisyjne nie są przypisywane w księgach kontowych.

Wypłaty robocizny, wypłaty rachunków za dostawy drzewa, szutru itp. na drogach gminnych i powiatowych, następowały przeważnie tylko na podstawie list płacy, sporządzanych przez dróżników lub wójtów i podpisanych przez delegatów Wydziału powiatowego bez fachowego sprawdzenia uskutecznionych robót, lub dostaw, a nawet bardzo często bez sprawdzenia przez inżyniera powiatowego list płacy, lub rachunków, choćby tylko co do cyfry i co do wysokości cen jednostkowych.

Niejednokrotnie sami delegaci Wydziału zarządzali zupełnie samoistnie robotami, lub nawet dostarczali materjałów, przedkładane zaś przez nich ogólnikowe rachunki były wypłacane bez żadnego sprawdzenia.

Wypłaty uskuteczniano bez asygnat.

Odbiór drzewa dostarczanego przez Jana Maronia względnie jego szwagra Michała Jedynaka, który jest członkiem Wydziału powiatowego, poświadczany był zwyczajnie tylko przez wójta i to w sposób zbyt ogólnikowy w wielu zaś wypadkach fungował Michał Jedynak jako delegat Wydziału powiatowego przy odbiorze drzewa od Maronia względnie od siebie samego, a inżynier powiatowy prawie nigdy nie był obecny przy odbiorze drzewa. Nadto przyznawał Wydział powiatowy Jedynakowi znacznie wyższe ceny jednostkowe drzewa, niż były podane w przyjętej ofercie jego. Stwierdzono wogóle, że licytacje na wszelkie dostawy i roboty drogowe rozpisywano tylko dla formy, a pertraktacje o dostawy odbywały się z reguły dopiero na posiedzeniach Wydziału powiatowego, który dostawy i roboty oddawał w przedsiębiorstwo dowolnie i nie trzymając się wyniku rozprawy licytacyjnej członkom Rady powiatowej bądź też osobom, które z nimi pozostawały w spólności interesów, przyczem zaraz po zatwierdzeniu ofert podwyższał Wydział powiatowy ceny dostaw dla swo-

ich przedsiębiorców. Wydział powiatowy nie prowadzi też przepisanej instrukcją ewidencji zaliczek, udzielonych z funduszów drogowych. Zaległości w prestacjach drogowych są bardzo znaczne; wynoszą bowiem przeszło dwadzieścia tysięcy koron.

Obecny stan funduszu ubogich, pozostającego w przechowaniu Wydziału powiatowego wynosi w gotówce 10.978 kor. 46 hal., w efektach zaś tylko 2068 kor. 21 hal.

Z aktu szkontra dokonanego dnia 17-go marca 1900 okazuje się, że gotówką należącą do funduszu ubogich, pokryte zostały niedobory innych funduszów powiatowych, a cała pozostałość kasowa, znaleziona przy skontrze kasy, nie wystarczała nawet na pokrycie reszty kasowej funduszu ubogich. Mimo, że wedle wyniku szkontrum, cała gotówka w kasie znaleziona, była własnością funduszu ubogich, kwota 5091 kor. 10 hal. ulokowaną została bezprawnie na książeczkę powiatowej kasy oszczędności jako własność powiatu.

Powiat nie tylko używa bezprawnie funduszów ubogich, ale nadto lokując gotówkę stanowiącą własność tych funduszów, pobiera narosłe odsetki na rzecz funduszu powiatowego, a w ten sposób zupełnie nieprawnie ukróca dochody funduszu ubogich.

Sprawdzono również, że członek Wydziału powiatowego, Michał Jedynak, pobrał w roku 1898 kwotę 80 kor. na rzecz ubogich w Paszczynie, kwotę 166 kor. dla ubogich w Pustkowie, a w roku 1899 kwotę 80 kor. dla ubogich w Paszczynie, nie przedłożył jednak dotąd rachunków z użycia podjętych funduszów.

8) W r. 1898 przeprowadził Wydział powiatowy 33, a w roku 1899 29 lustracyj gminnych, co jest bezwarunkowo za mało wobec okoliczności, że powiat ropczycki liczy 79 gmin.

W największem rozprzężeniu znajduje się gospodarstwo gminne w Ropczycach, gdzie naczelnikiem gminy jest wiceprezes Rady powiatowej dr Strowski i w Sędziszowie, gdzie naczelnikiem gminy był członek Wydziału powiatowego dr Sędzielowski, nieżyjący już dziś defraudant, a zarządzenia Wydziału krajowego wydane w roku 1897 dla uporządkowania gospodarki w tych gminach, nie zostały dotąd przez Wydział powiatowy wykonane.

Również i przy budżetowaniu popełniał Wydział powiatowy różne nieprawidłowości.

Podwyższano np. sztucznie dochody o 5.692 koron 23 h. dla zamaskowania niedoboru. Tego rodzaju budżetowanie a nadto nieoględna gospodarka, musiała spowodować znaczniejsze zaległości bierne, dla pokrycia których powiat będzie musiał albo podwyższyć dodatki powiatowe, albo zaciągnąć pożyczkę. Według protokołu z posiedzenia Rady powiatowej z 7 kwietnia 1900, komisja lustracyjna Rady powiatowej wykazała z końcem roku 1896 niedobór w sumie 28.000 kor., którego przy uchwalaniu budżetu na rok 1900 nie uwzględniono, a który powiat będzie musiał pokryć.

Rachunki powiatowe za rok 1898 i 1899, sprawdziła komisja lustracyjna Rady powiatowej, która też w sprawozdaniu swojem oświadczyła się za nieudzieleniem Wydziałowi powiatowemu absolutorjum. Mimo to, Rada powiatowa udzieliła Wydziałowi powiatowemu absolutorjum tak za rok 1898, jak i za rok 1899, aprobując temsamem zgubną gospodarkę Wydziału powiatowego.

Działalność Wydziału powiatowego, jako Wydziału powiatowej Kasy oszczędności w Ropczycach, była dla tej instytucji finansowej również szkodliwą. Dnia 12 stycznia 1900 r. nadesłał ks. Sapecki, jako prezes Rady powiatowej do biura Wydziału powiatowego wnioskę do Wydziału powiatowego, jako Wydziału ropczyckiej powiatowej Kasy oszczędności prośbę Towarzystwa wzajemnego kredytu w Sędziszowie, aby pomieniona Kasa oszczędności ulokowała w tem-że Towarzystwie kwotę 8.000 koron.

Jakkolwiek krytyczne stosunki finansowe dra Sędzielowskiego, dyrektora Towarzystwa wzajemnego kredytu w Sędziszowie a także i ciągły brak gotówki w kasie tego Towarzystwa znane były powszechnie od dłuższego czasu, nie wahał się ks. Sapecki zalecić dyrekcji powiatowej Kasy oszczędności powyższą prośbę do uwzględnienia.

Wydział powiatowy uchwałą z dnia 16 go stycznia 1900 r. zgodził się na uwzględnienie tej prośby i tego samego dnia jeszcze podjął dr Sędzielowski kwotę 8000 kor. za złożeniem książeczki wkładkowej Towarzystwa.

Czy wkładkę tę będzie mogła ropczycka pow. kasa oszczędności otrzymać kiedy napowrót, jest bardzo wątpliwem.

Wobec tego rozwiązało namiestnictwo na zasadzie §. 53 ustawy o reprezentacji powiatowej, Radę powiatową w Ropczycach, ustanawiając równocześnie aż do ukonstytuowania się nowej reprezentacji powiatowej p. Bronisława Schwarzenberg Czernego, pełnomocnego rządcę dóbr w Górze ropczyckiej, jako tymczasowego prezesa reprezentacji powiatowej. Jako organ doradczy będzie fungował tymczasowy Wydział składający się z pp: 1) Henryka bar. Christianiego, właściciela dóbr Wolicy, jako członka i Ludwika Dolińskiego, właściciela dóbr w Noskowej, jako zastępcy; 2) Henryka Zauderera, aptekarza w Dębicy, jako członka i dra Sydona Friedberga, adwokata krajowego w Dębicy, jako zastępcy; 3) Ks. dra Jana Krzysiaka, proboszcza w Ropczycach, jako członka i ks. Józefa Radoniewicza, dziekana i proboszcza w Wielopolu, jako zastępcy; 4) Michała Bieszczada, naczelnika gminy z Niedźwiady, jako członka i Kazimierza Wojdana, naczelnika gminy w Wolicy piaskowej, jako zastępcy; 5) Michała Bochenka, naczelnika gminy w Pietrzejowej, jako członka i Piotra Nagaja, naczelnika gminy z Osieki, jako zastępcy.

Oto są nasi ludowcy przy robocie nad „uświadomieniem“ szerokich mas włościańskich! I „Kurjer lwowski“ ma jeszcze śmiałość ubolewać nad zasłużonym losem, który spotkał marnotrawców grosza publicznego! Widocznie nowe przymierze wywarło już swój skutek na partji ludowej, która wstępuje teraz na ścieżkę, wydeptaną przez liberałów, a wiodącą prosto do... Panteonu. Szczęśliwej drogi!

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W piątek Wigilja, Reginy panny, męczenniczki i Petronjusza; w sobotę Narodzenie Najśw. Marji Panny; pojutrze 14 niedziela po Świątkach, Imienia N. P. Marji, Gorgonjusza, męczennika; w poniedziałek Mikołaja z Tolentynu, wyznawcy; we wtorek Prota i Jacka, braci męczenników.

W sobotę uroczyste nabożeństwo w kościołach: OO. Augustjanów, OO. Bernardynów, OO. Dominikanów, OO. Jezuitów, u św. Łazarza na Wesołej, u Najśw. Panny Marji, OO. Paulinów na Skałce, OO. Reformatów. W Bramie Florjańskiej śpiewy wieczorne przez cały tydzień.

W niedzielę nabożeństwo na cześć św. Joachima, ojca Najśw. Panny Marji, opiekuna Królestwa Polskiego w kościele św. Anny.

W kościele OO. Paulinów na Skałce w niedzielę odpust bractwa „ŚŚ. Aniołów Stróżów“.

W kościołach św. Barbary i u OO. Jezuitów w niedzielę nabożeństwo ku czci Imienia Najświętszej Marji Panny.

W poniedziałek w kościele OO. Augustjanów przed Wotywą pobłogosławienie chleba, zwanego „Chlebem św. Mikołaja“.

W niedzielę w katedrze na Wawelu w grobach królewskich Msza św. za duszę wiekopomnej pamięci Anny Jagiellonki.

Kalendarz myśliwski. We wrześniu wolno polować na: jelenie (samce) i rogacze (samce sarn), głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy, bażanty, przepiórki, dropie, pardwy i dzikie gołębie, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. Do 15 września wolno łowić wszelką rybę, jeżeli trzyma przepisaną miarę, tak samo raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się w piątek o godzinie 5 minut 6 zachód przypada o godz. 6 minut 12; długość dnia godzin 13 minut 6

Zmiana lunacji: Pełnia księżyca przypada dnia 9 o godz. 6 minut 6 rano.

Stan powietrza. Dnia 7 września o godzinie 7-mej rano barometr 739·4, termometr + 13 0, wilgotność 87%, wiatr zachodni. 10.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę, 8 b. m.: „Obrona Częstochowy“, dramat historyczny w 5-ciu aktach, a 7 odsłonach Juljana z Poradowa.

W niedzielę 9 b. m.: „Ubodzy duchem“ sztuka w 4 aktach N. A. Potiechina (nowość).

We wtorek, 11 b. m.: „Ubodzy duchem“, sztuka w 4 aktach N. A. Potiechina (po raz 2).

W środę, 12 b. m.: „Na Ukrainie“, dram. w 11 obrazach Leonarda Sowińskiego, osnuty na tle wypadków 1863 r. (przedstawienie popularne).

We czwartek, 13 b. m.: „Ubodzy duchem“, sztuka w 4 aktach N. A. Potiechina (po raz 3).

W sobotę, 15 b. m.: „Mąż pod kluczem“, krotochwila w 3 aktach Jerzego Feydeau, przekład Wincentego Rapackiego (syna), nowość.

W niedzielę, 16 b. m.: „Mąż pod kluczem“, krotochwila w 3 aktach Jerzego Feydeau, przekład Wincentego Rapackiego (syna), po raz 2.

Z powodu uroczystego święta Narodzenia N. Marji Panny, następny numer „Głosu Narodu“ wyjdzie w poniedziałek.

* **Koncentracja złodziei.** U zjednoczonych liberałów obłowy za zamalgamowanie wszystkich skonsolidować się mających stronnictw przez transfuzję przekonań, na razie jeszcze nie politycznych. Liberali przyjęli w swoich organach krzykacki ton radykalnych pisemek, socjaliści zaś biorą na odwrót od nowych przymierzeńców znaną taktykę „głębokiego kieszeniowego wiercenia“ a la galicyjska Kasa oszczędności. Za dowód może służyć to, iż jeden z roznosicieli „Naprzodu“ począł stosować liberalną politykę finansową, defraudując 27 koron nieprawnie zainkasowanych, jako prenumeratę. Jest to wprawdzie wobec miljonowych rezultatów monetarnych liberalnej polityki kwota nader błaha, ale „jeder Anfang ist schwer“.

Ludowcy nie chcą również pozostać w tyle za „towarzyszami“ i zapuścili wytrychową sondę w ropczyckiej Radzie powiatowej. (Patrz artykuł odnośny w dzisiejszym numerze.)

W ten sposób polityczna „armja zbawienia“ rozpoczyna wojnę o prawa ludu zburzeniem twierdz siódmego przykazania. A la guerre comme a la guerre!

* **Z Izby sądowej.** Przed trybunałem orzekającym tutejszego sądu krajowego karnego, odbyła się wczoraj rozprawa przy drzwiach zamkniętych przeciw Wojciechowi Dziedzicowi, 29 lat liczącemu studniarzowi z Ludwinowa, oskarżonemu o zbrodnię obrazy religii z §. 122 a) i b) i o przekroczenie obyczajności z §. 516 u. k. Trybunał, któremu przewodniczył radca sądu krajowego p. M. Turowicz, po przeprowadzonej rozprawie, na wniosek zastępcy prokuratora dra Geislera, skazał Dziedzica na 10 miesięcy więzienia zwykłego. Dziedzic z wyuzdanym cynizmem wyrażał się o rzeczach największych. Niepoprawny ten bluźnierca odbył już ośmiomiesięczną karę więzienia, gdzie szerzył zgorszenie między współwięźniami. Jest to uczeń żydowsko-ateuszowskiego socjalizmu, pragnący sobie, jak się zdaje, zdobyć sławę męczennika wzniosłej idei.

W tymże dniu, tensam trybunał skazał Salomona Luksnera, handlarza towarów bławatnych z Kazimierza, za występek fałszywej krydy z §. 486 u. k., na jeden miesiąc ścisłego aresztu z postem co 14 dni.

Trybunał pod przewodnictwem radcy W. Ursela, skazał wczoraj na wniosek zastępcy prokuratora, p. J. Ptasia, żyda, handlarza towarów modnych Szymona Ungra w Krakowie za występek fałszywej krydy na 3 tygodnie ścisłego aresztu, obostrzonego jednym postem. Unger założył handel w maju 1898 roku, a w maju roku następnego już urządził „benkete“.

* **Ruch komunikacyjny** naszego miasta zaczyna objawiać się w coraz to bardziej europejskiej formie. Wkrótce już obije się o prastare mury Krakowa charakterystyczne dzwonienie elektrycznych tramwajów, które będą się przesuwały wśród szpaleru szkaradnych, nawiasem mówiąc słupów, a groźba tej bliskiej już konkurencji skłoniła widocznie przedsiębiorców dorożkarskich do ucywilizowania swoich wehikułów, będących ongiś postrachem umytych ludzi, oraz jasno ubranych pań. Na pochwałę władzy kompetentnej należy podnieść, iż liczba brudnych i pijanych automedonów, jasnokościstych, dychawicznych szkap, jakoteż przedpotopowych dorożek, została sprowadzoną niemal do zera. Dawniej, wsiadłszy w „dryndę“ musiało się jechać wprost do drogueryi po benzynę lub jakąś pastę, wywabiającą plamy, które choćby po jednorazowem oparciu się o poduszki występowały na całem ubraniu z szybkością błyskawicy; dzisiaj można już spokojnie powierzyć los surduta lub palta głębinom krakowskiego fiakra. Gdyby jeszcze dało się przeprowadzić jednostajne umundurowanie naszych dryndziarzy, to zewnętrzna strona dorożkarskiej lokomocji nie pozostawiałaby nic do życzenia. W tej sprawie mają się już prowadzić pewne rokowania, które oby doprowadziły do jakiego rezultatu.

* **Rozeszła się** pogłoska o pożarze Mielca. Ogień miał zniszczyć połowę miasta. Na telegraficzne zapytanie nie otrzymaliśmy do chwili zamknięcia numeru żadnej odpowiedzi.

* **Nagłą śmiercią** zmarła dziś przed godziną 7 rano Anna Racianka, przekupka na Małym Rynku. Zmarła liczyła 64 lat.

* **Bandę cyganów** złożoną z 29 osób, 7 miu mężczyzn, 10 kobiet i 12 dzieci, po odbyciu sześciodniowego aresztu w tutejszym sądzie karnym powiatowym, za włóczęgostwo, wytransportowano dziś pod eskortą po za rejon policyjny krakowski. Kara ta pewnie ich nie poprawi!

* **Mozajka lwowska.** Ze Lwowa piszą nam: Dotychczas namiestnictwo galicyjskie zwracało baczną uwagę na to, żeby nie pozwalać żydom na zmianę ich nazwiska na polskie, jeśli pozostają w mojżeszowem wyznaniu, a nie przechodzą na katolicyzm. To wprawdzie nie rozstrzygało sprawy, bo petentom odpalonym przysłuża prawo odniesienia się do ministerstwa, lecz zawsze było to ze strony namiestnictwa zamarkowaniem stanowiska władzy rządowej wobec żądzy żydów podszywania się pod nazwiska brzmiące z polska i szlachecka. Ale coś się popsuło "pod kawkami", bo oto tymi dniami namiestnictwo pozwoliło dwom „od naszy wiary“ Jampolerom przybrać nazwisko "Jampolski". Mamy więc teraz we Lwowie żydów: Jampolskich, Poratyńskich, Landowskich, Połanieckich i Kopernickich. Sama szlachta herbu mojżeszowego!

W świecie dziennikarskim lwowskim zanosi się na kilka zmian. Poeta Stanisław Rossowski rzuca biurko dziennikarskie, znużony gorączkową ciężką pracą i idzie w szeregi urzędników Kasy oszczędno-

Zdzisław Zdanowicz poleca Cylindry, Kapelusze, Jockiejki,
Kraków. Sławkowska. L. 8 vis a vis Hotelu Saskiego 1588 Krawaty, Bieliznę męską, Rękawiczki.

ści. Na czele „Ruchu katolickiego“ staje kanonik ormiański, ks. Józef Teodorowicz, osobistość tu wielce popularna, człowiek światły i podobno doskonały administrator. Niebawem kończy się w „Słowie polskiem“ kontrakt dzierżawy panu Nawrockiemu, ale z nim konkurować nikt nie chce, bo i trudno.... W gwardję dziennikarską wstępuje artysta dramatyczny p. Adolf Walewski, który chce zakosztować znów tego chleba, spożywanego przed wstąpieniem na deski sceniczne, t. j. przed 27 laty.

* **Ze sfer skarbowych.** Radca dworu i dyrektor okręgu skarbowego Michał hr. Dzieduszycki, wyjechał na 8 tygodniowy urlop. Przez czas nieobecności tegoż, zastępuje go w urzędowaniu radca skarbu Juljusz Drak.

Techniczny inspektor dyrekcji skarbu Bronisław Ajdukiewicz, powołany został do służby przy krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie. Grono urzędników konceptowych tut. dyrekcji skarbu, żegnało go u Hawełki, życząc, by mu także na nowem stanowisku towarzyszyły takie same uczucia sympatji, życzliwości i szacunku, jakich doznał przez czas 9 letniej służby w Krakowie, a na które ze względu na swą prawość, takt, i wrodzone uczucie koleżeństwa w całej pełni sobie zasłużył.

* **Asymilacja żydów.** „Synagogenbau-Comité — Tarnow“ nazywa się grono mężów rozsyłających niemieckie odezwy o składki na budowę bożnicy w temże mieście. Krzywonosym hakatystom przewodniczy jako „Obmann“ dr Elias Goldhammer.

* **Kongres socjalistów w Hradcu** został wczoraj zamknięty. Przewodniczący Popp zaznaczył, iż nadeszła radosna dla socjalistów wiadomość o rozwiązaniu Izby. Cieszą się oni, iż znowu mają sposobność iść do walki i okazać swoją siłę. Po zamknięciu wiecu odbyła się poufna narada przywódców o przygotowaniach wyborczych.

* **Samobójstro artystki.** Wystrzałem z rewolweru pozbawiła się w Weimarze życia znana w Europie wiolinistka Arma Senkrah Harknes, uczennica prof. Wieniawskiego. Powodem samobójstwa było złe pożycie małżeńskie.

* **Dżuma w Glasgowie.** Urzędownie stwierdzają, że nie wydarzył się wczoraj żaden nowy wypadek dżumy.

* **Studenci u Papieża.** Papież w asystencji czterech kardynałów i kilku biskupów przyjął wczoraj w kościele św. Piotra 500 studentów katolickich z rozmaitych uniwersytetów.

* **Podróż króla belgijskiego.** Król Leopold znajduje się na pokładzie okrętu w podróży do Konga i zamyśla dojechać aż do wodospadu Stanleya.

* **Kto może oświecać lud** w Rosji? Czytamy w dziennikach warszawskich: „Senat rządzący uznał za niezgodne z prawem odmawianie udziału w odczytach dla ludu wszystkim osobom, nie będącym nauczycielami szkół rządowych lub duchownych. Do wygłoszenia odczytów ludowych mogą być dopuszczone i inne osoby, z warunkiem, ażeby prawomyślność ich stwierdzoną została przez władzę szkolną i gubernjalną“ Ładne to będą odczyty, urządzane przez samych „błagonadiożnych“!

---

* **Na kościół Jasnogórski** w dalszym ciągu złożyli: pp. Czechowicz z Żywca 5 kor., Szczudło J. z Tarnowa 2 kor., Józefa Stachowicz z Rzeszowa 4 kor., K. S. z Tarnowa 1 kor., Szerląg B. z Rzeszowa 2 kor., personal sklepowy bazaru chrześcijańskiego w Busku 10 kor., J. R. w Sucby 2 kor., Janowie Solarscy 2 kor., Staś Solarski 1 kor., Julja Łomińska 1 kor., Marja Studnicka z Stróżny 1 kor., Jan Warcholik w Bochni 2 kor., N. N. z Pilzna 2 kor., Emilja Cisowska z Zagorzan 3 kor., Moskała z Kleczy górnej 2 kor., Józefa z Chorążych P. 2 kor., straż skarbowa w Jaśle 10 kor. 20 hal., A. H. wdowa 2 kor., T. 7 kor., Domaratka 2 korony, Bisztyga 1 kor., A. S. z Mszany dolnej 3 kor. 36 hal. Razem w dniu wczorajszym 68 kor. 56 halerzy. Ogółem 2161 kor. 36 hal., 20 r. 40 kop.

Prócz tego nadesłał nam w dniu dzisiejszym p. inspektor Staszczyk kwotę 77 kor., zebraną między personalem straży akcyzowej z jego inicjatywy. — W ten sposób ogólna kwota wynosi obecnie 2238 kor. 36 hal., 20 r. 40 kop.

Uroczysty wieczór w 500-ną rocznicę urodzin Jana Gutenberga, wynalazcy druku, odbędzie się staraniem Tow. drukarzy i litografów „Ognisko“ w Krakowie w sobotę d. 8 września b. r. w sali „Sokoła“ z następującym programem: 1) Zagajenie; 2) „Od mórz do mórz“, kantata W. Schwaba, słowa Wł. Orkana; 3) Odczyt dra Zakrzewskiego; 4) Deklamacja; 5) Chór męski wykona utwory na cześć Gutenberga; 6) Żywy obraz. Początek o godz. wpół do 8-mej wieczorem. Bilety nabyć można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Rynku.

W dniu tym opuści prasę na cześć Jana Gutenberga „Jednodniówka“.

Prof. dr Stanisław Pareński wyjechał na kilkutygodniowy pobyt za granicę. W praktyce prywatnej zastępuje go, jak lat poprzednich, p. dr Ludwik Schneider, mieszkający przy ul. Florjańskiej l. 34.

Dr Michał Śliwiński powrócił z Rymanowa i rozpoczął praktykę lekarską.

Roman de Pyszniak Bieliński, emerytowany poborca podatkowy, przeżywszy lat 80, zmarł w Krakowie dnia 6 b. m.

Mianowania. Minister skarbu zamianował adjunkta Michała Kryszpina dyrektorem urzędów pomocniczych, a oficjała Józefa Machałę adjunktem urzędów pomocniczych prokuratorji skarbu we Lwowie.

Minister sprawiedliwości zamianował adjunktami sądowymi auskultantów: Kornela Popowicza dla Sadagóry; Ferdynanda Herdegena dla Podhajec; Stanisława Spędakowskiego dla Kopyczyniec; Karola Bilińskiego dla Bukowska; Wojciecha Feliksa dla Rzeszowa; Aleksandra Salaka dla Złotego Potoka; Ludwika Kazimierza Radwańskiego dla Bursztyna; Laurentego Zahradnika dla Wiśniowczyka; Zygmunta Plahnera dla Turki; Mirosława Zderkowskiego dla Glinianej; Juljana Romańczuka dla Tłustej; Romualda Zdzisława Judejkę dla Borszczowa; Aleksandra Hilbrichta dla Brzeska; Atanazego Fedorowicza dla Putilly; Antoniego Jankowskiego dla Borszczowa; Antoniego M. Szczepańskiego dla Horodenki; Hieronima Stanisława Ottohalla dla Wojniłowa; Władysława Antoniego Baldiniego dla Husiatyna; Łucjana Czyrniańskiego dla Skałatu; dra Edwarda Wibiral dla okręgu wyższego sądu lwowskiego; Emanuela Kupareńko dla Kimpolunga; dra Alfonsa Reginsa dla Zastawnej i dra Herscha Perlsteina dla Seletyna.

Posiedzenie Rady miejskiej z powodu braku kompletu zostało wczoraj o godzinie 6 wieczorem odwołane przez prezydenta p. Friedleina. Już to w krakowskiej Radzie miejskiej panuje idealna niepunktualność. Ta właśnie niepunktualność wielu radców była powodem, że się Rada nie mogła skompletować. Do najpunktualniejszych zawsze należą pp.: Bartoszewicz, prof. dr Cyfrowicz i H. Schwarz — atoli całogodzinne próżne wyczekiwanie zniecierpliwiło jednego z nich, który opuścił salę. Wówczas dekompletujący członkowie bardzo andante ciągnęli na posiedzenie, bojąc się zapewne, aby nie być pierwszymi. Kiedy wreszcie ci ostatni weszli na salę, brakowało pierwszego i tem samem znowu nie było kompletu. Przecież to wstyd dla miasta, że tyle posiedzeń Rady miejskiej zostaje odwołanych dla braku kompletu. A przecież w Radzie miejskiej zasiada przeważnie najwyższa inteligencja miasta, ludzie, którzy umieją cenić czas, a przynajmniej powinni by go cenić. Ile spraw mogło być dotąd załatwionych, gdyby wszyscy członkowie Rady choć trochę potrafili się zastosować do punktualności!

A wina z powodu licznych opóźnień spada na ogół członków. Wiemy, że są między nimi osobistości sumiennie pełniące przyjęte na się obowiązki z pożytkiem dla miasta, ale, niestety, działalność tej garstki ludzi, poświęcających się dla dobra ogółu jest krępowana przez innych, którzy w tem gronie są tylko balastem i zawadą i nie potrafią nawet zdobyć się na jaką taką punktualność! Wstyd i „hańba“, jak mówią towarzysze p. Daszyńskiego.

Z Magistratu donoszą nam, że na przyjazd cesarski utworzona będzie straż obywatelska celem pilnowania porządku na peronie. Kto chciałby zostać członkiem tej straży, zgłosić się powinien na strażnicę do p. Eminowicza.

Odczyt. Staraniem stowarzyszeń katolickich rzemieślniczo robotniczych odbędą się dwa odczyty popularne bezpłatne, wygłoszone przez ks. prof dra Gołbę p. t. „Polski robotnik na obczyźnie“. Pierwszy odczyt w sobotę, dnia 8, drugi w niedzielę, dn. 9 września 1900 r. o godz. 7 wieczorem. Członkowie okazujący swe legitymacje, mogą wprowadzić swą najbliższą rodzinę.

Bibljoteka słuchaczów prawa Uniw. Jagiell. otwarta będzie w piątek dnia 7 b. m. od godziny 6--7 wieczorem. Imieniem zarządu Bibljoteki zwraca się z uprzejmem wezwaniem do tych kolegów, którzy dzieł wypożyczonych nie zwrócili, chociaż już z nich nie korzystają, aby mając na względzie kolegów obecnie do egzaminów się przygotowywujących i Towarzystwo narażone na niesłuszne zarzuty z powodu niepunktualności wypożyczających, jak najszybciej wypożyczone dzieła zwrócili.

Dostawy dla dyrekcji kolei państwowych we Lwowie. Dla okręgu dyrekcji kolei państwowych we Lwowie ogłasza się rozpisanie ofert na konfekcję uniformową i dostawę sukiennych letnich czapek dla podurzędników i sług. Termin do wnoszenia ofert oznaczony został na 1 października b. r. godzina 12 w południe. Bliższych informacyj udzieli Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Z „Przyjaźni“ krakowskiej. Wczoraj wieczorem odbyło się większe miesięczne zgromadzenie, na którem ks. dr Ryłko wygłosił referat o zadaniach i celach „Przyjaźni“ i o kasie zapomogowej. Jeden z gości ze Lwowa wyraził następnie pozdrowienie od „Jedności“ lwowskiej i opowiadał, jak dzięki energicznemu wystąpieniu członków „Jedności“ socjaliści lwowscy nie mają już odwagi urządzać w święta zgromadzeń pod gołem niebem. — Potrzebę energicznej agitacji wyłuszczał potem p. Józef Ligęza, wreszcie redaktor „Łączności“ p. R. zwrócił uwagę na nadchodzącą rocznicę oswobodzenia Wiednia i zachęcał do rozczytywania się w pięknych księgach „O miłości ojczyzny“ i „O pracy“, wydanych świeżo przez bibljotekę kórnicką.

Z Parku krakowskiego. Sobotni i niedzielny wieczór w teatrze letnim zapełnią produkcje mikrofonografa p. Jana Korczaka. Na obfity program składają się śpiewy, deklamacje, tudzież muzyka instrumentalna.

Stowarzyszenie stróżów katolickich składa na tem miejscu podziękowanie wszystkim, co przyczynili się do powodzenia niedzielnej zabawy przez to Stow. urządzonej, w szczególności ks. rektorowi Ledóchowskiemu, Jurzewiczowi, JW. hr. Potockiemu z Olszy, mecenasowej Carowej, pp. Popławskim, Drzewickiej i p. Tetmajerowej.

Z teatru. Dramat Leonarda Sowińskiego „Na Ukrainie“ zgromadził na ostatniem przedstawieniu licznych słuchaczy. Sztuka ta grana będzie w przyszłym tygodniu jako widowisko popularne.

Pod kierunkiem p. Kamińskiego odbywają się ciągle próby z 4 ro aktowej sztuki Potiechina „Ubodzy duchem“, która grana będzie pierwszy raz w niedzielę dnia 9 b. m. W czwartym akcie odśpiewane zostaną pieśni cygańskie ułożone na chóry i orkiestrę przez p. Michała Świerzyńskiego.

W sobotę zamiast premjery, jako w święto Matki Boskiej, grany będzie dramat Juljana z Poradowa „Obrona Częstochowy“ z przeznaczeniem dochodu na odbudowanie spalonej wieży kościoła Jasnogórskiego.

Do personalu naszej sceny świeżo zaangażowany został pan Aleksander Zelwerowicz, artysta, o którym warszawska krytyka wyrażała się ostatnimi czasy bardzo pochlebnie. P. Zelwerowicz odegra jedną z głównych ról w 3 aktowej farsie Feydeau'a „Mąż pod kluczem“; pierwsza próba odbyła się dziś t. j. w piątek o godzinie 10 rano na scenie teatru naszego.

Po południu zaś o godzinie 5 odbędzie się próba jeneralna z 4 aktowej sztuki Potiechina „Ubodzy duchem“. w której wielką rolę popisową odegra pani Siemaszkowa. Inne role wykonają panie: Wojnowska, Wójcicka i Jadwiga Czechowska; panowie: Zawadzki, Mielewski, Pawłowski, Jednowski, Krzyżanowski i inni. W akcie czwartym odśpiewana zostanie pieśń cygańska z chórem i akompaniamentem orkiestry.

Wielka zabawa ogrodowa odbędzie się w sobotę dnia 8 b. m. w parku dra Jordana na powiększenie funduszu budowy wieży Jasnogórskiej i na Czytelnie polskie na Śląsku austrjackim i w Galicji. Liczny komitet złożony z pań krząta się i stara by zabawa ta zadowoliła publiczność naszą i przysporzyła funduszu na tak sympatyczne cele.

Karty z widokami terenu manewrów galicyjskich wydała firma R. Lechner w Wiedniu. Jest to odbitka z karty środkowej Europy, wydanej przez instytut geograficzny w czterech kolorach.

Photoplasticum przy ul. Brackiej l. 5. W sobotę po raz ostatni Neapol i Pompeja. W niedzielę Wenecja, królowa mórz, która przedstawia się w photoplasticum wiernie i w całym blasku swej piękności.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Wieliczce. Stan wkładek wynosił z dniem 31 sierpnia 1900 r. sumę 2,740.342 koron 36 h.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrji fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500 — wiedeńską po 300 złr.

Syndykat krajowy

dla wynalazków Szczepanika.

Otrzymujemy następujące pismo:

Komitet, działający z upoważnienia syndykatu, rozwinął w ciągu lata wieloraką czynność. Umowa z firmą „Societé des Inventions Jan Szczepanik & Comp.“ została pod wielu względami na korzyść syndydatu zmieniona. Panowie Szczepanik i spólnik jego Kleinberg okazali jak najlepszą wolę, poczynili liczne ustępstwa, żeby tylko dokonanie dzieła syndykatowi krajowemu ułatwić. Znacznie ulepszony statut krajowej spółki komandytowej z siedzibą w Krakowie, jest już ułożony. Przygotowania do założenia pierwszej patroniarni zostały równocześnie podjęte, tak, że w końcu b. r. patroniarnia będzie już mogła funkcjonować.

Komitet postarał się o ekspertyzy, dokonane przez wielkich fabrykantów z Austrji, Czech i

Fabryka Tutek cygaretowych Rudolfa Herliczki w Krakowie
wysyła darmo i opłatnie
NOWY CENNIK ILLUSTROWANY.
2431

Morawy, oraz przez dyrektorów fabryk tkackich. Wynik ekspertyz potwierdził w zupełności orzeczenia ekspertyz zawodowych, odbytych już poprzednio w Niemczech, we Francji i Belgji.

Towarzystwa akcyjne zagraniczne wybudowały w tym czasie patroniarnie w Roubaix i w Lugdunie. Towarzystwo niemieckie ogłosiło już bilans i wyniki ruchu patroniarni w Barmen po kampanji pierwszego roku. Wyniki te są bardzo korzystne, przewyższają znacznie preliminowane zyski. Te wszystkie okoliczności spowodowały postanowienie komitetu w tym kierunku, że nie należy obecnie ubiegać się o udział obcych kapitalistów, ale starać się o to, żeby wszystkie korzyści z przedsiębiorstwa krajowi przypaść mogły. Komitet mógł tem bardziej powziąć takie postanowienie, ile że dla dokonania dzieła potrzeba już tylko sumy kr. 200.000. Suma ta zostanie niewątpliwie w kraju pokrytą przez dodatkową supskrypcję, przyczem udziały na kor. 500 zniżone będą. Otwarcie supskrypcji ma już w tych dniach nastąpić, tak, że pozostanie potem jeszcze tylko zwołanie walnego zgromadzenia dla dokonania formalności praw ych, dla zatwierdzenia umów względem puszczenia w ruch patroniarni oraz dla wyboru stałego zarządu. Możemy w końcu dodać oświadczenie p. Szczepanika, że pokłada on w tem ambicję wynalazcy i patrjoty, żeby patroniarnia krajowego syndykatu, zostająca pod jego bezpośrednim nadzorem stała się dla całego świata modelową.

Syndykat ma całoroczną opcją nabycie drugiego wynalazku Szczepanika: elektrycznej maszyny do dziurkowania patronów (Cartenschlagmaschine). Firma Soc. des Inv. przyrzekła, że jedną taką maszynę zbudowaną w atelier Szczepanika, puści w ruch jako wzór w naszej patroniarni. Również i jeden warsztat dla trzeciego wynalazku Szczepanika: tkanin barwnych (dreifarbendruck), zostanie w naszej patroniarni w ruch puszczony. Będzie to praktyczna ekspertyza dla uzyskania podstawy założenia następnie w kraju fabryki wzorzystych barwnych tkanin. Ten trzeci wynalazek ofiarowała firma Societé des Inventions Jan Szczepanik & Comp. syndykatowi naszemu bezpłatnie, ażeby przezto popręć dźwignięcie w kraju przemysłu tkackiego.

Langsam voran....

WIEDEŃ 6 września.

(—r.) Na hiobową wieść o rozwiązaniu parlamentu przybył błyskawicznym pociągiem p. Jaworski do Wiednia z zacisza skwarzawskiego, a „święty“ czy „złoty ptak“ (hr. W. Dzieduszycki), będąc w Wiedniu, załopotał melancholijno-filozoficznie skrzydłami w przedpokoju p. Körbera i równocześnie w łamach „Oesterreichische Volkszeitung“ w formie interwiewu z jednym z redaktorów tego dziennika wiedeńskiego. Można sobie łatwo wyobrazić, w jakim kierunku był „święty ptak“ czynnym u prezydenta gabinetu. Mniej domyślnym może zaś co do tego służyć za wskazówkę to, co on w rzeczonym dzienniku wypowiada. Jądro interwiewu da się streścić w bardzo krótkich słowach. Nie spodziewa on się polepszenia stosunków parlamentarnych na podstawie nowych wyborów, wyobrażając sobie przyszłość w bardzo czarnych kolorach. Do nowego Koła czeskiego wejdą radykalne żywioły i prawdopodobnie przeszkodzą nawet ukonstytuowaniu się nowej Izby poselskiej. Jedyne zbawienie octroi nowego regulaminu, któryby uniemożliwił obstrukcję. Jedyną też mądrością stanu przewódców Koła polskiego jest doradzanie rządowi gwałtów przeciwkonstytucyjnych.

Rozumie się samo przez się, że p. Jaworski jeszcze silniej będzie w Wiedniu czynnym w tym samym kierunku — parlamentarnym. Dziwna tylko rzecz, że ci sami panowie podczas obstrukcji niemieckiej bywali zawsze hamulcem, gdy chodziło o jakiekolwiek zarządzenie energiczniejsze przeciwko rewoltującym w parlamencie Niemcom, ciągle powoływali się na swój nieskazitelny konstytucjonalizm i parlamentaryzm a w końcu zdobyli się na nieudolną niedorzeczność znaną pod nazwą „lex Falkenhayn“, która była najjaskrawszą antytezą głoszonych przekonań konstytucyjnych.

Przywódcy Koła polskiego zgromadzili się w Wiedniu w ostatniej godzinie, by odwrócić dobrze przez nich zasłużony cios od Koła polskiego w formie rozwiązania Izby. Czy im się to tylko uda? Można bardzo w to wątpić. Wprawdzie urzędowego obwieszczenia o rozwiązaniu Izby nie ma jeszcze, jednak rozwiązanie uważane jest powszechnie za czyn dokonany zarówno przez dziennikarstwo jakoteż i przez koła parlamentarne. Decyzja cesarska miała już zapaść, a chodzi tylko jeszcze o pewne formalności i o wygotowanie „obwieszczenia“, które Körber w formie manifestu gabinetowego ma zamiar równocześnie z patentem rozwiązującym parlament ogłosić.

Żeby głosy „polityków“ tej miary, grzecznych i posłusznych zawsze rządowi, jak pp. Jaworski i Dzieduszycki mogły w ostatniej chwili tak zaważyć na szali, by miarodajne koła cofnęły powzięty już zamiar, to przypuszczać trudno. Cios nie da się odwrócić, a będzie on podwójnie odczuty boleśnie: moralnie jako uwieńczenie fiaska polityki Koła — fizycznie zaś przez ubytek mandatów poselskich.

Podobno wzięto do pomocy p. Bilińskiego, gubernatora austro-węgierskiego Banku, który wczoraj odwiedzał Koerbera i zapewne robił mu także przedstawienia przeciw rozwiązaniu Izby.

W tej tragi-komedji Koła polskiego uderza jeszcze znamienna bardzo okoliczność, mianowicie ta, że nawet w własnej sprawie, a tak żywotnej dla całego własnego stanowiska politycznego i bardzo dotkliwej dla — kieszeni, „akcja defenzywna“ — używamy za przykładem p. Jaworskiego łaciny — przychodzi za późno.

Rozwiązanie Rady państwa.

WIEDEŃ 7 września. (Tel. pryw.) Wczoraj po południu odbyła się dwugodzinna Rada ministerjalna pod przewodnictwem Körbera. Cesarz przyjął na osobnej audjencji Gołuchowskiego i Welsersheimba. Dziś przed południem zbiera się Rada gabinetowa, która dopiero uchwalić ma rozwiązanie Izby, i jeszcze dziś — jak słychać — przedłożyć zamierza dr Körber uchwałę tę do sankcji cesarskiej. Jeżeli rozwiązanie Izby zostanie uchwalone, to — jak sądzą tutejsze dzienniki — publikacja nastąpi jeszcze w tym tygodniu.

WIEDEŃ 7 września. (Tel. B. Kor.) W tej chwili odbywa się posiedzenie Rady gabinetowej. Rozstrzygnięcie nastąpi stanowczo dzisiaj. Urzędowne ogłoszenie rozwiązania Rady państwa nastąpi zdaniem kół parlamentarnych za kilka dni. Ze Lwowa donoszą tu, że nowe wybory odbędą się jeszcze w tym roku.

Wojna chińska.

BERLIN 7 września. (T. B. K.) Biuro Wolffa donosi: Według sprawozdań kapitana Pohla z 31 sierpnia, drugi batalion morski przybył do Pekinu. Pohl oddawszy wszystkie sprawy jenerał-majorowi Hoepfnerowi, powraca wraz z bardzo znużonym oddziałem do Tientsinu. Na stacjach etapowych, jako i na brzegach rzeki Pei-Ho, pozostawiono marynarzy celem strzeżenia komunikacji.

Drugi admirał niemiecki donosi: Dnia 25 sierpnia znajdowało się w Chinach: Z Niemiec 91 oficerów, 3150 żołnierzy, 6 dział i 344 konie; z Anglji 218 oficerów, 6746 żołnierzy, 25 dział i 1897 koni; z Austrji 16 oficerów 272 żołnierzy, 2 działa i 80 koni; z Ameryki 181 oficerów, 5427 żołnierzy, 17 dział i 1239 koni; z Francji 192 oficerów, 5186 żołnierzy, 37 dział i 570 koni; z Włoch 26 oficerów, 552 (?) żołnierzy, 1 działo i 10 koni. O sile wojsk rosyjskich nic bliższego nie wiadomo.

PETERSBURG 7 września. (Tel. B. Kor.). „Goniec rządowy“ donosi z Fu-czu z datą 3 b. m., że japońskie wojska odwołano już z Amoy.

Z Szanghaju donoszą, że obiega tam prawdopodobna wieść, jakoby Li Hung-Czang miał wsiąść na okręt rosyjski i opuścić Szanghaj.

Klęska Anglików.

LONDYN 7 września. (T. B. K.) „Standard“ donosi z Durbanu, że znaczny oddział angielskiej piechoty konnej wpadł w zasadzkę i dostał się do niewoli Boerów.

Odsiecz przybyła za późno.

LONDYN 7 września. (Tel. pryw.) „Daily Mail“ donosi, że lord Roberts wkrótce powrócić ma z Transwaalu, uważając wojnę za skończoną. Jenerał Buller obejmie w jego miejsce komendę.

PETERSBURG 7 września (T. B K.). Ekspedycja polarna artysty Borysowa, przebywszy cieśninę Matoszkin Szar, przybyła na wyspę Nowoje Semlja. Ekspedycja urządziła sobie mieszkanie zimowe i zbudowała obserwatorjum, w którem od 3 września począwszy, robią członkowie wyprawy meteorologiczne spostrzeżenia. Ekspedycja zajmuje się także badaniami botanicznemi i geologicznemi. Niebawem podąży wyprawa na jachcie Borysowa „Meczta“ ku morzu Karyjskiemu.

BUDAPESZT 7 września (T. B. K.). Uwięzieni tutaj fałszerze pieniędzy zeznali na policji, że sfabrykowali 22 banknoty stureńskowe. Wczoraj mieli pierwszy z nich puścić w obieg, ale zaraz przy pierwszej próbie przyłapano zbrodniarzy. Falsyfikaty są nieźle naśladowane, są jednak bardzo bladej barwy.

CHRISTIANJA 7 września (T. B. K.). Przy wyborach do parlamentu lewica zdobyła nowych 6 mandatów i liczy już 57 posłów, prawica zaś tylko 16. 41 mandatów jest jeszcze niezajętych.

PETERSBURG 7 września. (T. B. K) Członek rosyjskiego Tow. geograficznego Poggenpohl, z porucznikami Wagdasarowem i Własowem, weszli dnia 2 września w towarzystwie Kurdów i żołnierzy na szczyt góry Ararat.

BERLIN 7 września. (T. B. K.) Wilhelm złożył jeneralnemu szefowi krajowego rządu bośniacko-hercegowińskiego gratulację z okazji 60-letniego jubileuszu służby i karjery wojskowej.

WIEDEŃ 7 września. (Tel. giełd.) 56 l. Listy Tow. kredyt. ziemsk. 89·90, 4 prc. Listy Banku krajowego 92·—, 4 i pół prc. l. Listy Banku krajowego 99·—, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 90·75; 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 98·50, 5 prc. Listy Banku hipotecznego 109·50, 4 prc. Galic. Obligacje propinacyjne 95·60, 4 prc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 90·90, 4% pożyczka miasta Lwowa 88·50, Losy tureckie 110·75, Marki 118·20, Ruble 255·57, Renta majowa 97·65, Austrjacka Renta koronowa 97·95, Węgierska Renta koron. 90·85.

Dr Włodzimierz Lewicki

obrońca w sprawach karnych

w Krakowie ulica św. Tomasza liczba 20

I piętro (Telefon Nr. 422)

przyjmuje codziennie od 8 rano do 2 po poł., w niedziele i święta od 9 do 10.

Kamienica 3-piętrowa

przy ulicy Grodzkiej N. 33

jest z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość tamże, II. piętro.

PENSJONAT

dla jąkających i niedołężnych dzieci

LEONA A. B. STĘPOWSKICH.

Dzieci nerwowe i niedołężne uczę i przyjmuję na stancję. **Metoda własna** — 14-letnia praktyka — podziękowania — reklamy — listy itd. przejrzeć można na miejscu. Adres: **Leon Stępowski**, Art. dr. Teatru miejsk. **ulica Długa Nr. 13 w Krakowie.** 1986

Wiadomość od godziny 2-giej do 4-tej po południu.

SKŁAD FORTEPIANOW

W. Barabasz i Sp.

Kraków, Rynek 39, I. piętro. 2417

Woda Ondrzejowska

jest powszechnie zalecanym, zbawiennym środkiem, leczącym kaszel oskrzelowy u dzieci i starszych. Użyta z kwaśnem winem za napój, przewyższa w smaku i skutkach Giesshüblera. 2771

Skład główny, Kraków Jagiellońska 7.

W Zakładzie ortopedji

Jadwigi Mayówny

zostającym pod kierunkiem lekarskim,

dyr. Kliniki chirurgicznej, prof. dra Kadera

rozpoczęte zostały wpisy codziennie między 10—12 i 3—5 tą po p łudniu.

2766 Ulica św. Tomasza, Nr. 18, I p.

Dr Michał Śliwiński

powrócił i ordynuje, jak dawniej.

KREM ODALISEK

Żaden środek tualetowy nie jest w stanie rywalizować w skutku i dobroci z Kremem Odalisek. Środek ten, otrzymany z odświeżających substancyj, usuwa w krótkim czasie: piegi, liszaje, plamy wątrobiane, czerwoność twarzy i t. p., nadaje cerze piękną białość, świeżość i delikatność. Cena słoika 60 ct.

Odznaczony najwyższemi nagrodami na wystawach w Paryżu, Wiedniu i w Krakowie.

Do nabycia w składach: w Krakowie W. Fenz, Ryżmanowski, Döning, Klemens Zgud, Stanisław Karliński, Bręza; w Bochni J Michnik; w Tarnowie Władysław Brach. 2400

Ważne dla Pań!

Za pół ceny, nauczyć się można kroju francuskiego systemu Vorth'a, w pracowni sukien damskich ul. Mikołajska L. 6, II ptro front, gdzie również szyją się suknie od 3 zł. 5 ct. Tamże dla przejezdnych uczennic niedrog e pomieszczenie. 2765 1 3

Dom I. ptrowy z 1500° ogrodem

nowo dobrze wybudowany, z całym komfortem i wygodami, dachówką kryty, przynoszący do 800 złr. rocznie czynszu, w którym mieści się piekarnia, oraz odpowiedni lokal na handel i restaurację jest za cenę 14.000 złr. t. j. z dopłatą 6.000 złr. do długu Kasy Oszczędności,

zaraz do sprzedania.

Kupujący nabywa za tę cenę oprócz do powyższego, także pretensją 4.000 złr., spłacaną po 30 złr. z 6% miesięcznie. Wiadomość u Jana Strycharskiego, ul. Jagiellońska Nr. 7, Kraków. 2768 1 2

MLEKO

od dobrych i pod kontrolą weterynarską pozostających krów, około 8.000 litrów rocznie, od 1-go października **do odstąpienia.** — Bliższych szczegółów udzieli: „Weterynarz L HAASE, ul. Niecała l. 6, Kraków. 2776 1 3

Poczta Krzeszowice

poszukuje **ekspedytora.** — Posada wolna od 15 go b. m lub od 1-go października. 2773 1 6

JACEK LUDWIŃSKI

zegarmistrz 2777

Kraków. ulica Sławkowska l. 27.

wykonuje najtrudniejsze reperacje w zakres tego zawodu wchodzące, urządza zegary wieżowe, muzyki samo-grające, restauruje antyki, po najniższych cenach.

Tamże potrzebny CHŁOPIEC do praktyki.

Ważne

dla P. P. Przemysłowców!

W Rajczy za Żywcem, na granicy Śląska i Węgier, w miejscu bardzo ruchliwem i przemysłowem, jest **dom** w rynku obok kościoła, z małym ogrodem, o 5 pokojach i kuchni. 2 piwnic i rzeżni (Schlachthaus), z koncesją na wydawanie potraw, kawy, herbaty i czekolady, wyszynk wina oraz napojów propinacyjnych i wogóle na restaurację. — Interes stary, dobrze prowadzony i zapewniony. …arstwo przytem prowadzone, z powodu wielkiego odbytu, ma świetną przyszłość. — Stacja kolejowa, poczta i telegraf w miejscu. Z powodu wyjazdu i zmiany stanu, za skromną cenę 10.000 K. jest z wolnej ręki do sprzedania, przyczem nadmieniam, że połowa żądanej sumy, to jest 5.000 Kor., zaraz przy kontrakcie złożona być musi, a druga połowa może być w umożonych ratach spłacana. — Pod adresem **Ludwika Bleda w Łopuszance — Chominie**, poczta w miejscu. 2785 1 5

P. MATUSZEWSKI i M. BEIGERT

W KRAKOWIE

ul. Szewska, róg ul. Jagiellońskiej

polecają 2667 4 6

Handel towarów korzennych, delikatesów, win, wódek i likierów.

Przy handlu Pokoje do śniadań, obiadów i kolacyj. — Kuchnia pod własnym zarządem, potrawy smaczne i zdrowe. Bufet zaopatrzony w doborowe delikatesy.

Dla towarzystw osobne GABINETY.

ORGANY

najnowszej trwałej konstrucji o melodyjnej intonacji głosów, od artystycznego wykonania aż do pojedynczych prac w zakres organmistrzowstwa wchodzacych, wykonuje za gwarancją i za przystępną cenę.

RUDOLF HAASE

organmistrz we Lwowie,

ul. Łyczakowska l. 48, st. kol. elektrycz.

(naprzeciw kościoła św. Antoniego).

Pochwalnemi świadectwami służę do dyspozycji. 2701 3 4

Kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Niemiecka

ośmioklasowa Wyższa Szkoła żeńska L. Tschapkowej

z prawem szkół publicznych, połączona z pensjonatem, rozpoczyna 21-szy rok szkolny 6-go Września. Wpisy rozpoczynają się z dniem 1-go Września. 2609 7 7

Kraków, ulica Kanonicza Nr. 15.

Uczeń

znajdzie umieszczenie w Cukierni Lwowskiej

J. MICHALIK

ul. Florjańska 45, Kraków. 2627

Dyrekcja Zakładu św. Józefa, dla osieroconych chłopców w Krakowie, przy ul. Karmelickiej l. 66 poleca na teraz do sprzedania **trzy Parcele** Narożnik od ul. Karmelickiej i Bogatej i dwie następne. I mierzy 143, II 96, III 148 sążni, jako narożnik od ul. projektowanej. Stała cena 100 złr. za sążeń kw. — PP. Reflektanci raczą się zgłosić do Dyrekcji Zakładu. 2644

POTRZEBNY ZARAZ

Czeladnik rymarski,

który obznajomiony jest z robotą siodlarsko-powozową, do zakładu rymarskiego **Piotra Parafińskiego** w Krakowie, ul. Długa l. 6. 2665

AGRONOM

promowany na Śląsku, z kilkuletnią praktyką na Śląsku i Galicji, kawaler, lat 30, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od 1 października lub później. Zgłoszenia pod lit. **A. B.** poste rest. **Zator.** 2668 2 3

Poszukuję młod. pomocnika

handlowego, zdolnego ekspedjenta, z prowincji, pod dobrymi warunkami. **L. Krzysztoforski**, handel towarów mieszanych **Dziedzice** (dworzec) Śląsk austryjacki. 76 3 2

W Bochni w śródmieściu jest DOM do sprzedania

za 1.400 złr.

Adres poda dział inser. „Głosu Narodu“ pod l. **2742** 2 2

Kamienica I. piętrowa

w Dębnikach, zaraz za mostem kolejowym, z ogródkiem od frontu, z powodu wyjazdu jest pod korzystnymi warunkami z wolnej ręki **zaraz do sprzedania.** Bliższa wiadomość w Krakowie ulica Ogrodowa Nr. 4, I piętro od frontu. 26-3 2 3

Z dniem 1 października jest do wydzierżawienia przy ul. Florjańskiej L. 27

sklep z całem urządzeniem

nadający się szczególnie na masarnię, (może być użyty i na inny interes) wraz z mieszkaniem, piwnicą i lodownią. Warunki przystępne. O bliższych szczegółach można się dowiedzieć przy ul. Kurniki L. 3, II p, lub w restauracji przy ul. św. Gertrudy L. 15. 2684 4 10

Zakład Gimnastyki w Krakowie, otwieram z dniem 15 go września ulica Stolarska Nr. 15, I-sze piętro, istniejący od roku 1868. W zakładzie tym udzielam lekcje gimnastyki zbiorowej i osobne lekcje gimnastyki salonowej, hygienicznej i ortopedyi tak dla panienek i chłopców, jakoteż i dla osób dorosłych. Udzielam również lekcyj szermierki. Lekcje odbywają się trzy razy tygodniowo Na żądanie lekcje odbywać się mogą w domach prywatnych i pensjonatach. *Aleksander Weiss*, kierownik zakładu. 2746 2 0

Kapitał 10.000 złr.

przyjmie jako pożyczkę na 2-gą hipotekę przemysłowiec dobrze prosperujący. Łaskawe zgłoszenia z podaniem procentu i warunków spłaty proszę adresować do Działu inseratowego „Głosu Narodu“ pod lit. **X. Y. Z.** 2745 2 3

Folwark HUJCZE

poczta w miejscu

sprzedaje do siewu **pszenicę** bardzo plenną **„Tryumf Podola“** ziarno piękne, szkliste, po cenie **10 złr. za cetnar** z workiem i odstawą do stacji Rawa Ruska — dalej znaną i cenioną pszenicę **„Hors concours“** po **9 złr. za cetnar,** loco Rawa Ruska. 2544 6 3

Najlepiej i najtaniej

sprowadza się wprost z pierwszej ręki od

GUSTAWA MÜLLER'A

Fabryka instrum. muzycznych w Graslitz.

Wszystkie rodzaje instrumentów dętych i rżniętych, dobre i tanie skrzypce do nauki, skrzypce koncertowe. gitary, cytry, harmonijki, strony itp. Dla nauczycieli i kapelmistrzów ceny wyjątkowe. Illustr. cenniki gratis i franco. 2694



K. Zieliński



optyk i mechanik,

* * * * * **Kraków, A—B, 39.** * * * * *

poleca obficie zaopatrzony MAGAZYN wyrobów optycznych i mechanicznych. — Wykonuje wszelkie urządzenia dzwonków elektrycznych i telefonów. — Oryginalne amerykańskie **Grafofony „Columbia“** od K. 80, wałki do wszelkich systemów, ograne K. 2·50, nieograne K. 1·50. 2425 8 0

Sztuczne oczy ludzkie w znacznym wyborze.

Wszelkie zamówienia okularów lub binokli ze szkłami kombinowanym i podług ordynacyj lekarskich wykonuje w przeciągu 24 godzin, w koniecznych razach i wcześniej, we własnej szlifierni szkieł optycznych, urządzonej z popędem motorowym, podług systemu metrycznego.

Istniejący od lat 29-ciu

ZAKŁAD RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKI

pod firmą 2731 2 8

BRACIA TREMBECCY

w Krakowie, ulica Rakowiecka L. 7

podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, oraz poleca na składzie gotowe pomniki i grobowce, po cenach najniższych.

Gry na cytrze

udziela pod przystępnymi warunkami i podług najnowszej metody

L. ZIEJOWSKI,

Kraków, Wawel l. 2 2700

Restauracja

i kawiarnia

z bilardem, fortepianem i całem urządzeniem tanio **do sprzedania.** — Wiadomość w Dziale inseratow. „Głosu Narodu“ pod l. **2693.** 4 5

Monter-Mechanik

ślusarz maszynowy, lat 30, trzeźwy, moralny, pracowity, który odznacza się niezwykłą zdolnością do wszelkiego rodzaju maszyn i kotłów parowych, zna również dokładnie roboty na tokarni, chyblarce i ryflarce Odlew panewek metalowych uskutecznia w warsztacie. Przebywał dotąd w młynach, tartakach, cegielniach, także przy maszynach rolniczych, lokomobilach, na obszarach dworskich, **poszukuje posady.** Łaskawe zgłoszenia dla **„Montera-mechanika“** przyjmuje dział inserat „Głosu Narodu“ Kraków, Jagiellońska 7. 2709

Rower lekki „Adler“

mało używany, do nabycia za 44 złr., (dawna cena 250 złr), w składzie herbat „Fortuna“ Sukiennice. 274

Kuracyjne Baleńskie i Vöslauerskie WINOGRONA poleca handel E. KLIMKA Kraków. Zamówienia wysyła odwrotnie.

Lekcyj jęz. francuskiego i niemieckiego,

udziela jak lat poprzednich **Marja Dumaire,** ulica św. Jana Nr 26, I-sze piętro. 2705 4 3

Świeże Masło

w 5-cio kilowych faskach, wysyła do każdej miejscowości franco, za zaliczką **3** złr. **70** cnt.

WINDSTALL TYMOWA.

Każde łaskawe zamówienie załatwia odwrotną pocztą. 2755 2 2

Do sprzedania!

Łóżka żelazne eleganckie, **komoda, obrazy, obraz z muzyką i zegarem doskonale idący, szafa. naczynia kuchenne, stołki. story, talerze nachtkastlik SAMOWAR oryginalny rosyjski** itd., wszystko w bardzo dobrym stanie. Ulica Blichowa Nr. 20, parter frontowy, na lewo z bramy. 2733 4 3

Bryczka na resorach

tanio do sprzedania.

M. NIEMETZ Kraków,

Sukiennice 30. 2729 4 6

Restauracja

w Rynku głównym Nr 3, obok kościoła Marjackiego, dobrze się rentująca, z całem urządzeniem, — z powodu wyjazdu **do sprzedania.** — Wiadomość na miejscu. 2724 2

LEŚNIKA

rozgarnionego, uczciwego, piśmiennego poszukuje zaraz na stół — **Zarząd dóbr Broniszów** pod Ropczycami. Honorarjum **10** fl. miesięcznie. Odpisy świadectw załączyć. — Nieuwzględnione zgłoszenia zostają bez odpowiedzi. 274

Dom z ogrodem

do sprzedania przy ul. Krakowskiej pod Nr. 20 **w Wadowicach.** 2718 3 3

Seminarzystka

przyjęłaby **lekcje** w godzinach wolnych w domach prywatnych. Może uczyć do klas 6- iu wszelkich przedmiotów, w języku polskim niemieckim początki francuskiego i fortepianu bardzo tanio. — Wiadomość w biurze **p. Filipiny,** Florjańska 21, I-sze piętro. 2763 2 2

Ukończona maturzystka

i uczennica Konserwatorjum muzycznego poszukuje lekcyj do udzielania szczególnie języka niemieckiego i gry na fortepianie. — Adres poda dział ins. „Głosu Narodu“ pod l. **2723.** 3 3

Fr. Machowski, uczen Kodata profesora gry cytrowej i kompozytora w Wiedniu, udziela na najlepszych zasadach według znakomitej szkoły C. F. Ensteina **lekcyj gry cytrowej** początkującej, aż do koncertowej Na żądanie udzielam lekcyj na prowincji oraz, już dla grających, informacje wyborowych kawałków, od najłatwiejszych do koncertowych. Zgłoszenia ustnie i piśmiennie. Kraków, ul. św. Tomasza l. 8, II p, drzwi I. 2725

Motor gazowy dwukonny

w bardzo dobrym stanie, kompletny, z antyfluktuatorem i gazomierzem **tanio do sprzedania.** Wiadomość: Grodzicki ul. św. Anny Nr. 6. 2722 2 3

WDOWA

w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie wiejskiem, mleczarni (centryfugalnej) i kuchni. Inteligentna, sympatycznej powierzchowności, poszukuje posady do samodzielnego gospodarstwa lub na plebanią. Wiadomość w biurze „Filipiny“, Florjańska Nr. 21 I p. 2721

Magister farmacji

z 5-cioleciem, przyjmie posadę w większej aptece lub na prowincji. Zgłoszenia do Działu inseratowego „Głosu Narodu“ pod: „Magister **2719**“. 3 3

Skrzypce stare

dobrze wygrane, tanio zaraz do sprzedania. Oglądać można w handlu p. Orzechowskiego w Krakowie, róg ul. Długiej przy plantach. 2720 3 3

Publiczna licytacja

nowego domku drzewianego o 4 dużych stancjach i ogródkiem z frontu, natającego się pod budowę na Zwierzyńcu pod Nr. 199 przy klasztorze, odbędzie się d. **10 Września** o godzinie 9 rano w Sali sądowej Nr. 5 przy ul. św. Jana. 2762

Służącego

do apteki i wody sodowej, przyjmę zaraz pod dobrymi warunkami.

2748 2 3 **PARASKOWICZ Żywiec.**

Mieszkanie parterowe

3 pokoje, przedpokój i kuchnia, do wynajęcia od 1 go października, przy ul. Pańskiej l. 8. — Wiadomość u właściciela domu. 2714 3 3

Według najracjonalniejszej i bezwarunkowo najlepszej metody prof. Berlitza udziela lekcyj **języka francuskiego** i rosyjskiego M. Bronicki, b. mieszkaniec Paryża, zamieszkały przy ul. Warszawskiej Nr 3 piętro III. Metoda prof. Berlitza jest imitacją natury, posługuje się bowiem temi samemi sposobami, za pomocą jakich natura daje możność dzieciom poznać ich język rodzinny. Wszelkie tłomaczenia są najupełniej usunięte. Uczący się, od pierwszej lekcyj nie słyszy innego języka i nie mówi innym, jak tym, którego się chce nauczyć. Metoda ta nie wymaga ze strony uczącego się prawie żadnego wysiłku, potrzebna jest tylko pilna uwaga w czasie wykładów, bardzo więc może być pożyteczną dla osób dorosłych które nie mają czasu poświęcić się żmudnym studjom gramatyki francuzkiej, jakieby zresztą nie doprowadziły do zamierzonego celu; biorąc zaś lekcje podług metody prof. Berlitza i poświęcając na to jedną lub dwie godziny dziennie, z pewnością po upływie miesiąca lub dwóch najwyżej, co zależy od uzdolnienia lingwistycznego, będą mogły rozmawiać, czytać i pisać **po francuzku**, lub względnie po rosyjsku.

Pierwsza lekcja próbna jest udzielaną bezpłatnie. — Lekcje już się rozpoczęły. 2526 3 0

Najlepsze hygieniczne paryskie

TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych

polecają 1243

REIM i SPÓŁKA

Rynek 37, Kraków Linia A-B.

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

KAWIARNIA

dobrze się rentująca, w bliskości Rynku, do odstąpienia zaraz. — Adres poda dział inserat. „Głosu Narodu“ pod lit. **2757.** 2 3

Zmiana Lokalu!



Największy Skład Maszyn do szycia i haftu SINGERA

przeniesiony został z pod Nr. 21 **na tę samą Linię** pod **Nr. 18** w Rynku głównym

i poleca maszyny nieprześcignionej trwałości — najnowszej konstrukcji a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych,

czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z pierwszorzędnych** światowych **fabryk.**

NAUKA HAFTÓW MASZYNOWYCH BEZPŁATNIE.

Na wypłaty: ręczne od **30** do **65** złr., nożne od **40** do **120** złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco. 1530

JÓZEFA IWANICKIEGO następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

FARBY i LAKIERY

O. Fritze'go bursztynowo-olejno-lakierową **farbę** najlepszą **do lakierowania podłóg**, nieprześcigniona co do trwałości, wydatności i połysku, bardzo łatwa do użytku, wysycha pod gwarancją w przeciągu 6-iu godz.

GLAZURĘ bursztynową firmy **L. MARX, Gaaden** nadaje farbę i połysk za 1-em pociągnięciem

FARBĘ spirytusowo-lakierową firmy **Christof Schramm** w Wiedniu, wysycha w przeciągu 1. godz.

Farby olejne do podłóg, Masę woskową do zapuszczania podłóg, Masę francuską do zapuszczania posadzek,

Farby olejne do użycia gotowe w różnych kolorach, Farby i Lakiery do drzwi i okien białe i kolorowe.

Olej do zapuszczania podłóg celem usunięcia kurzu w lokalach

POLECAJĄ **Reim i Spółka** KRAKOW **Rynek gł. L. 37, Linia A—B, po cenach najumiarkowańszych:**

Predściółki z Linoleum, ceratowe i japońskie
Chodniki z Linoleum, ceratowe i kokosowe, 2412
Rogóżki kokosowe żelazne i szczotkowe
Ceraty na stoły i meble

Szczotki i Pędzle do czyszczenia mebli
Szczotki do froterow. podłóg
Aparaty do froterowania podłóg
Szczotki do zamiatania
Szczotki do szurowania
Trzepaczki trzcinowe
Pióropusze do kurzu

ARTYKUŁY do czyszczenia sprzętów kuchennych
ARTYKUŁY do prania
MATERJAŁY do świecenia
SRODKI do czyszczenia sukien z plam
FARBY do farbowania materyj i piór.

Srodki desinfekcyjne
ŚRODKI OWADOGUBNE
Maszynki do wypalania plusków
PAPIER NA MUCHY amerykański
„NOWOŚĆ“ „OSOMON“

1 Sklep
w ul. Szewskiej
tuż przy Rynku
jest do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w księgarni katolickiej
Dra Miłkowskiego
Rynek, Nr. 30. 2414

Lecznica Dra Tarnawskiego
w Kosowie za Kołomyją
(stacja kolei Zabłotów)
otwarta do końca października.
Środki: Leczenie wodą i inne na sposób Dra Lahmanna. 2786 1 8

Pomocnika fachowca
do przyborów krawieczyzny damskiej poszukuję. Język niemiecki w piśmie pożądany. Odpis świadectw A. C. poste restante Lwów. 2787

Organista wdowiec
bezdzietny, uzdolniony w graniu na organach prawdziwie w stylu kościelnym, śpiewa donośnym głosem, poszukuje posady. — Zgłoszenia pod **M. 6. w Jodłowy**, via Pilzno. 2789

Młody Pomocnik
handlowy, poszukuje posady w handlu korzennym w Krakowie lub większem mieście. Łaskawe zgłoszenia pod **I. T.** p. rest. Limanowa. 2788

100 Koron! temu, kto się wystara o odpowiednią posadę energicznemu leśnikowi, posiadającemu gimnazjalną maturę, egzamin oficerski, 3 egzamina państwowe na Akademji Ziem. we Wiedniu i jednoroczną praktykę. — Wymagania skromne. — Zgłoszenia uprasza nadsyłać pod adr.: „Energiczny 16“ do działu inser. „Głosu Narodu“. 2791 1 2

Nauczycielka
osoba starsza, Polka, posiadająca język francuski, niemiecki i muzykę, życzy sobie przyjąć posadę do wychowania dzieci, uczenia ich, — a na żądanie zajęcia się gospodarstwem domowem. — Adres dział inser. „Głosu Narodu“ pod liczbą **2781.** 1 4

AKCYJNE TOWARZYSTWO
dla Wyrobów Tkackich i Sukienniczych
W ŁAŃCUCIE

*poleca **wyroby** wykonane z czystej **wełny owczej** w szczególności:*

SUKNA GŁADKIE na ubrania dla P. T. Duchowieństwa świeckiego i zakonnego, uniformowe dla uczniów szkół średnich, straży ogniowych, policyj miejskich i t. d. Sukna zwane lodeny, kamgarny i Chewioty na ubrania i zarzutki, grube sukna szaraczkowe i brązowe oraz z sierci wielbłądziej na bundy do podróży i kurtki myśliwskie.

KOCE w rozmaitych deseniach i gatunkach z wełny owczej i sierci wielbłądziej na nakrycia, białe do użytku szpitali, koce na konie i wózki.

Wyroby lniane jak: płótna na bieliznę, na prześcieradła bez szwu, dymy w paski i damaskowe, drelichy na liberje, bieliznę stołową, ręczniki zwykłe damaskowe i tureckie, chusteczki, ścierki, rękawice do mycia, story, płótna na sienniki, materace, siatki do suszenia chmielu i t. p. 2782 1 10

Próbki sukien oraz płócien wysyłamy w kolekcjach częściowych, stosownie do jakiego celu ma służyć żądany towar.

Towarzystwo **zakupuje wełnę owczą** po cenach targowych, ewentualnie na żądanie daje w zamian gotowe wyroby.

ZARZĄD.

Nauczycielka
rodowita Niemka, władająca jęz. polskim, z egzaminem rządowym, **udziela lekcyj** języka **niemieckiego**, praktycznie i teoretycznie. **Kraków**, ul. św. Tomasza Nr. 8 II ptr., drzwi I. 2774 1 3

RUTYNOWANA
Ekspedytorka telegraficz.
obejmie posadę.
Zgłoszenia do działu inser. „Głosu Narodu“ dla „Ekspedytork“. 2784

MIODOSYTNIA
założona w roku 1841
KAZIMIERZA ROBACKIEGO
w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 26

poleca **MIODY** w butelkach na garnce i w pokojach gościnnych na szklanki:

Miód myśliwski	1 but.	30 ct.		**Miód** wytrawny	1 but.	70 ct.
Miód lipowiec	1 „	35 „		**Miód** kuracyjny	1 „	80 „
Miód Trójniak	1 „	40 „		**Miód** esencya	1 „	1·— „
Miód stołowy lekki	1 „	50 „		**Miód** kopowiec	1 „	1·20 „
Miód „ mocny	1 „	60 „				2420

Posiada na składzie znaczne zapasy miodów owocowych:
maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

Akademik
słuchacz III r. filozofii (matura z odzn.) poszukuje korepetycyj dla gimnazjalistów przygotowanie uczniów prywatnych do egzaminu, obejmie też miejsce guwernera, lektora itp. tylko w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia pod adresem; „R. R.“ poste restante Dębica. 2791 1 2

Rok założenia 1882 w Krakowie.
SKŁAD FUTER
pod firmą 2792 1 12
Antoniego Królikowskiego
przeniesiony został
na ulicę Grodzką L. 35 (obok handlu p. f. J. Kosza).
Dziękując za dotychczasowe względy polecam się nadal łaskawej pamięci Szan. Publiczności.
Antoni Królikowski.

Niniejszem zawiadamiam Szanownych moich Odbiorców, że zaopatrzywszy się **w świeżą słoninę i szmalec** takowe wysyłam na zamówienie w każdej ilości, **po cenach hurtownych**, nie licząc opakowania. 2741 2 5
Handel Korzeni i Win
Jana Deptucha
Kraków ul. Krowoderska Nr. 57.

Piekarnia
jedyna chrześcijańska w Skawinie, z obrotem rocznym 10—12.000 złr., z zupełnem urządzeniem i pomieszczeniem, jest zaraz za cenę 360 złr. rocznie **do wynajęcia.** Zgłoszenia pod adresem M. Szulc w Skawinie. 2767 1 2

„J. R. 37.“
można się zgłosić! 2778

Nauczycielka Polka
biegła w języku niemieckim i francuskim poszukuje posady w dystyngowanym domu chrześcijańskim. — Zgłoszenia **„W. R.“** w domu W. Pękalskiego, Kraków, ul. Zwierzyniecka l. 32. 2775

Słuchacz filozofii
poszukuje lekcyj (jeżeli możliwe z utrzymaniem). — Zgłoszenia do Działu inserat. wego „Głosu Narodu“ dla Akademika. 2769 1 4

Poszukuję Koncypienta
od 1-go października 1900 r.
Dr. WŁADYSŁAW GAŁECKI
adwokat w Tarnowie. 2783

Za wypożyczenie
kwoty 1100 do 1400 złr. z zupełną gwarancją w ciągu lat 5 do 8-iu w ratach miesięcznych z umiarkowanym procentem i zabezpieczeniem zwrotu na wypadek wcześniejszej śmierci policą asekuracyjną, ofiaruje urzędnik na stałem stanowisku w pobliżu Krakowa, pożyczającej
osobie samotnej
zupełne utrzymanie na cały czas trwania stosunku pożyczkowego,
zaś rodzicom
jeżeli mają synów w wieku 15—18 l. w zamian za część procentów swoją pomoc do osiągnięcia przez tychże w krótkim czasie niezależnego stanowiska przez stosowne gruntowne teoretyczne i praktyczne przygotowanie ich do tego —
zaś osobom pośredniczącym
honorarium do 100 koron.
Łaskawe zgłoszenia, polecone pod adresem: **„W. Z.“** Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7 do Działu inseratowego „Głosu Narodu.“ 772 1 1

Przyjmę natychmiast Praktykanta
do handlu korzennego **Matyldy Mars** w Rohatynie. 2790 1 3

Kawiarnia
z urządzeniem, jest **zaraz do sprzedania** przy ulicy Starowiślnej Nr. 26 w Krakowie. 2794 1 1

C. k. Sąd Powiatowy
W MAKOWIE,
przyjmie z dn. 1 października 1900 r., rutynowanego **djetarjusza**, za wynagrodzeniem dziennem 1 kor. 60 hal. 2780

Rumpel & Waldek
przedsiębiorstwo budowy wodociągów krakowskich
i zakład instalacyjny.

Polecamy się P. T. Szan. Publiczności do wykonywania **instalacyj wodociągowych** wewnątrz realności, jakoteż **klozetów, łazienek** itp. po najtańszych cenach i pod przystępnymi warunkami.

Biuro i nieustająca wystawa przyborów instalacyjnych krajowych i zagranicznych, znajdują się **przy ulicy Zwierzynieckiej L. 4.**

TELEFON 109. 799 52 52

Kosztorysy na żądanie darmo.

Innych składów w Krakowie nie mamy.



Oryginalne Singera Maszyny do Szycia.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są wzorem pod względem konstrukcyi.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są w przedsiębiorstwach fabrycz. najbardziej rozpowszechnione.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezrównane w działalności i trwałości ich jest wypróbowana.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia nadają się najlepiej do haftów artystycznych.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, **haftu ozdobnego, aplikacyjnego**, oraz **robót ażurowych.** — Wielki wybór **jedwabiu** w różnych kolorach.

Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku. 2175

SINGER Co Towarzystwo Akcyjne Maszyn do Szycia dawniejsza firma **G. Neidlinger**

Oryginalne Singera maszyny do szycia są do nabycia jedynie w naszych składach.

Filie: **Kraków, ul. Szpitalna L. 40** naprzeciw teatru miejskiego.
w Tarnowie, ulica Krakowska 4/5 — w Nowym Sączu, ulica Jagiellońska.

Uwaga! Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów — maszyny te nie mają atoli nic wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one ani pod względem konstrukcyi, działalności jak i trwałości najnowszemu syst. naszych familijnych maszyn.

Innych składów w Krakowie nie mamy.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Józef Mosch. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.